



20 grudnia 2019

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dwa województwa Kaczyńskiego

Województwo stołeczne i mazowieckie - taki wariant szykuje PiS. W granicach pierwszego znalazłby się CPK.

(...) jest także pytanie, na ile utworzenie nowego województwa zdopinguje zwolenników zmiany mapy województw w innych częściach kraju - W tej kadencji będzie podzielone woj. mazowieckie i to koniec zmian, nie ma pomysłów na kolejne, dlatego nie było takich komunikatów programowych w kampanii wyborczej - mówi nam polityk PiS. Najgłośniejsze postulaty dotyczą utworzenia woj. środkowopomorskiego ze Słupskiem i Koszalinem oraz staropolskiego z Częstochową. Zdaniem Marcina Paladego PiS, ograniczając zmiany do Warszawy, nie ryzykuje dużo. - Owszem, to jest robienie apetytów środowiskom, które mówią od lat o zmianach Ale nie dominują w swoich regionach.

WSPÓLNOTA

Województwo częstochowskie przyspieszy nasz rozwój

Gdybyśmy zrobili ankietę i zapytali samorządy współpracujące w ramach subregionu, czy chciałyby utworzenia województwa częstochowskiego, zapewne uzyskalibyśmy zgodę wszystkich. Dlatego trzymamy kciuki za rządzących, którzy wielokrotnie obiecywali nam korektę podziału administracyjnego – mówi Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy.

<https://www.wspolnota.org.pl/aktualnosci/aktualnosc/wojewodztwo-czestochowskie-przyspieszy-nasz-rozwoj/#>

GAZETA POLSKA CODZIENNIE

Warszawa wydała 6 mln zł na świąteczne dekoracje

Aż 6 mln zł wydała Warszawa na tegoroczne świąteczne dekoracje w centrum, mimo że wystrój jest ten sam co w latach ubiegłych.

(...) Aby porównać wydatki, autorzy zestawienia przeliczyli koszty dekorowania na 1 km kw. powierzchni miasta. Licząc w ten sposób, najwięcej pieniędzy przeznaczył Chorzów (13,8 tys. zł), następnie Inowrocław (13,2 tys. zł) i Warszawa (11,6 tys. zł). Najmniej wydały Częstochowa (0,5 tys. zł) oraz Zielona Góra i Dąbrowa Górnicza (0,8 tys. zł).



TVP KATOWICE

Kompromis na targowisku. Dzierżawa dla kupców na 2 lata

Koniec targów o targowisko. Jest porozumienie w sprawie giełdy w centrum Częstochowy. Prezydent miasta, Krzysztof Matyjaszczyk, podczas sesji Rady Miasta podjął decyzję o przedłużeniu umowy dzierżawy Stowarzyszeniu Kupców „Wały Dwernickiego” na kolejne dwa lata. Handlarze odetchnęli z ulgą. <https://nmvideostore.blob.core.windows.net/articles/H96019H10008.MP4>
<https://katowice.tvp.pl/45863359/kompromis-na-targowisku-dzierzawa-dla-kupcow-na-2-lata>

RADIO KATOWICE

Władze Częstochowy porozumiały się z zarządem stowarzyszenia kupców targowiska Wały Dwernickiego.

Obie strony wydały wspólne oświadczenie . Stowarzyszenie kupców przeprasza w nim władze.

<https://nmvideostore.blob.core.windows.net/articles/G9V019H10012.MP4>
<https://nmvideostore.blob.core.windows.net/articles/G9V019H10025.MP4>

W Częstochowie podsumowanie akcji charytatywnej dla zwierząt.

Do schroniska dla psów i kotów trafiły dary, które to mogą czworonogom przetrwać zimę.

<https://nmvideostore.blob.core.windows.net/articles/G9V019H10020.MP4>

Organizacje spoza Częstochowy, które złożyły najkorzystniejsze oferty na prowadzenie schronisk dla osób bezdomnych odstąpiły od podpisania umów.

<https://nmvideostore.blob.core.windows.net/articles/G9V019H10039.MP4>

GAZETA CODZIENNA NOWINY

Zbigniew Boniek: piłka zawsze była jedna i zawsze łączyła Polaków

Zbigniew Boniek. prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, mówi o stuleciu, swojej wizji futbolu, planach na święta oraz na przyszłość.

M.in. o stadionie Rakowa.



LOKALNE

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Częstochowa. Budżet dla miasta uchwalony. Radnym PiS się nie podoba
- To nieuprawniona teza, że za stan finansów Częstochowy odpowiada rząd, a nie prezydent miasta - przekonywał radny PiS Paweł Ruksza informując w imieniu swojego klubu

Kupcy przepraszają, prezydent zmienia zdanie. Jest porozumienie w sprawie Ryneczku w Częstochowie

Awantura o Ryneczek trwała od wielu tygodni. Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk postanowił, że nowego dzierżawcy targowiska poszuka w przetargu, bo to najbardziej przejrzysta forma wyboru kontrahenta. Za to stowarzyszenie kupców z Wałów Dwernickiego, które od 15 lat administruje tym terenem, domagało się bezprzetargowego przedłużenia umowy.

Planują nam miasto z poprzedniej epoki

Z uchwalonej niedawno „konstytucji urbanistycznej Częstochowy” nikt nie będzie zadowolony. Ani ci, którzy liczyli na zerwanie z archaicznym planowaniem sprzed pół wieku, szatkującym miasta arteriami, obok których nie da się mieszkać. Ani liczący na przekwalifikowanie pól na parcele budowlane.

Dworzec do wyburzenia

Spośród 23 prac nadesłanych na rozstrzygnięty w środę konkurs architektoniczny komisja wybrała wspólny projekt polsko-francuski.

List w sprawie niby ronda na Jagiellońskiej.

Światła niezgodne z prawem.

Rozpoczyna się zbiórka na odbudowę pomnika Piłsudskiego. Każdy może się przyłączyć

Kilkumetrowej wysokości baner pojawił się przed V Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza. Na planszy, oprócz apelu i numeru konta bankowego, jest fotografia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego, który stał dokładnie w tym miejscu przed II wojną światową.

„Nagle, zeszłego lata”

Przedostatnia już okazja, by w tym roku zobaczyć spektakl „Nagle, zeszłego lata”.



Gwiazdkowa Aleja

W tym roku organizowane przez Częstochowską Organizację Turystyczną Targi Bożonarodzeniowe „Gwiazdkowa Aleja” doczekały się 13. edycji.

DZIENNIK ZACHODNI

Uczniowie udekorowali świątecznie Plac Biegańskiego

Uczniowie z kilkudziesięciu częstochowskich szkół udekorowali świątecznie Plac Biegańskiego, w pobliżu kościoła św. Jakuba.

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

W trosce o czyste powietrze w częstochowskich przedszkolach

Siedemnaście oczyszczaczy powietrza dla częstochowskich przedszkoli zakupiono ze środków województwa śląskiego w ramach kampanii edukacyjno-informacyjnej „MOGĘ! Zatrzymać SMOG – Przedszkolaku złap oddech”, współfinansowanej przez WFOŚiGW w Katowicach.

Zmiana frontu w sprawie bezdomnych w Częstochowie

Informacja częstochowskiego MOPS w sprawie postępowania na świadczenie usług schronienia dla osób bezdomnych.

<http://gazetacz.com.pl/zmiana-frontu-w-sprawie-bezdomnych-w-czestochowie/>

WCZESTOCHOWIE.PL

Miasto porozumiało się z kupcami z Wałów Dwernickiego. Stowarzyszenie będzie dalej dzierżawić Ryneček

Spór między Stowarzyszeniem Kupców Targowiska "Wały Dwernickiego" a miastem zakończył się happy endem.

<http://www.wczestochowie.pl/artukul/34308,miasto-porozumialo-sie-z-kupcami-z-walow-dwernickiego.-stowarzyszenie-bedzie-dalej-dzierzawic-rynecek>

CZ.INFO.PL

Wspólne oświadczenie Miasta i Stowarzyszenia w sprawie „Ryneczku”

Kolejne spotkanie między przedstawicielami Zarządu Stowarzyszenia „Wały Dwernickiego” otwiera możliwość rozwiązania kompromisowego, które zabezpiecza publiczny interes miasta, a jednocześnie minimalizuje obawy handlowców z „Ryneczku” związane z możliwą zmianą administratora targowiska.

<https://www.cz.info.pl/cz-informacje2/wspolne-oswiadczenie-miasta-i-stowarzyszenia-w-sprawie-ryneczku>



CZESTOCHOWSKIE24.PL

Zwyciężyły rozsądek i dobro bezdomnych. Czy MOPS się pogubił?

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Częstochowie opublikował na swojej facebookowej stronie informację w sprawie postępowania przetargowego dotyczącego schronienia dla bezdomnych. Z jego treści wynika, że podmioty spoza Częstochowy, które brały udział w przetargu, jednogłośnie zdecydowały o odstąpieniu od podpisania umów.

<http://czestochowskie24.pl/czestochowa/zwyciezyly-rozsadek-i-dobro-bezdomnych-czy-mops-sie-pogubil/>

CZESTOCHOWA TWOJE-MIASTO.PL

Laur i Mecenat Pomocy Społecznej

W Ratuszu Miejskim wręczono nagrody Prezydenta Miasta Częstochowy „Laur Pomocy Społecznej” i „Mecenat Pomocy Społecznej” oraz certyfikaty „Miejsce przyjazne osobom z niepełnosprawnością” i „Miejsce przyjazne rodzinom z dziećmi”.

<https://czestochowa.twoje-miasto.pl/art-miasto/laur-i-mecenas-pomocy-spoecznej-i114126>

SUPER NOWOŚCI

Samorządy pozwą rząd

Przeciętny obywatel RP, szczególnie taki, do którego skierowana jest propaganda PiS o tym, jak to rząd „daje” obywatelom pieniądze i ulgi, nie ma pojęcia, co ów rząd robi z ich małymi ojczyznami zarządzanymi przez samorządy.

TV. ORION

Ozdobiony plac Biegańskiego

Obok choinki, renifera i bombki na placu Biegańskiego pojawiły się kolejne świąteczne ozdoby. Tym razem jest to zasługa dzieci z przedszkoli oraz szkół podstawowych z Częstochowy i okolic.

<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/ozdobiony-plac-bieganskiego/>



DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dwa województwa Kaczyńskiego

SAMORZĄD

Województwo stołeczne i mazowieckie – taki wariant szykuje PiS. W granicach pierwszego znalazłby się CPK

Grzegorz Osiecki
Tomasz Zóbczak
dgp@infop.pl

Województwo warszawskie miałyby się składać z miasta stołecznego oraz sąsiadujących gmin i powiatów. – Wtedy w granicach Warszawy pojawiłby się Centralny Port Komunikacyjny, bo Baranów to powiat grodziski, który wchodziłby w takim układzie do woj. warszawskiego – zauważa Krzysztof Sobolewski z PiS.

Wstępna koncepcja PiS, według której władze Warszawy z automatu stałyby się jednocześnie władzami nowego województwa, wynika nie tylko z chęci „niewymiarowania bytów”. To także efekt politycznych kalkulacji. – Trzeba będzie doprecyzować kilka rzeczy, m.in. by nie robić wyborów w Warszawie, żeby nikt nas nie atakował, że robimy jakiś „skok” na stolicę – przyznaje Sobolewski. – Nie ludzimy się, że moglibyśmy wygrać w Warszawie. Pstryk jak harował jak wół, być może nawet przesadził w kilku miejscach, ale to wciąż nie dało efektów. Trzeba byłoby drugiego Lecha Kaczyńskiego, ale ktoś taki może się pojawić za jakieś 20 lat – dodaje jego partynki kolega.

Zupełnie inne perspektywy rysują się przed marszałkiem obecnego woj. mazowieckiego Adamem Struzikiem. Jeśli



w nowym regionie (Mazowszu bez Warszawy) doszłoby do wyborów, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że sejmik przejmie PiS. – Największym przegranym byłoby PSL, bo prawdopodobnie nie byłoby potrzebne do rządzenia w woj. warszawskim, tu pewnie rządziłaby PO, natomiast wyniki wyborów w okręgach mazowieckich poza Warszawą i wianuskiem wskazują, że tam wygrałby PiS – mówi Marcin Palaś, przygotowujący wyborcze prognozy.

Co o pomysłach PiS sądzą eksperci? – Jeżeli miałyby to być województwo wykraczające poza granice miasta stołecznego, to nie widzę innej możliwości niż zorganizowanie wyborów do organów nowego województwa – ocenia Dawid Sześciło z Instytutu Nauk Prawno-Admi-

nistracyjnych UW. – Sejmik powinien uwzględnić reprezentację wszystkich jednostek wchodzących w skład nowego województwa, a nie tylko miasta stołecznego. Z kolei mieszkańcy okolicznych gmin nie mają wpływu na wybór prezydenta stolicy, a w konsekwencji – przyszłego marszałka – wskazuje ekspert. Jego zdaniem – choć mowa o technikalach, to tak naprawdę należałoby dyskutować o racjonalności całej koncepcji. – Województwo warszawskie będzie sztucznym tworem przerywającym więzi funkcjonalne, społeczne i gospodarcze między stolicą a resztą regionu – ocenia Sześciło.

Dla PiS administracyjny podział Mazowsza to – przynajmniej oficjalnie – przypieczętowanie szerszego proce-

su. W jego ramach dokonano się już statystyczne wydzielanie stolicy na potrzeby Eurostatu, by inaczej zarządzać strumieniem funduszy unijnych w latach 2021–2027 pomiędzy stolicą a resztą regionu. Zmiany, jeśli w ogóle mają zajść, muszą zajść szybko, żeby Polska mogła przedstawić Komisji Europejskiej propozycje programów operacyjnych na lata 2021–27 już z nową liczbą województw.

Natomiast zdaniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego administracyjne wyłączenie stolicy sprawi, że nowe woj. mazowieckie będzie miało podobną powierzchnię (86 proc. dotychczasowej), ale diametralnie spadną jego dochody. Z wyliczeń urzędu wynika, że najważniejszy dochód województwa, czy-

li CIT, wyniesie zaledwie 13 proc. obecnych wpływów z tego tytułu. Z kolei dla samej Warszawy oznaczałoby to jeszcze większe janosikowe (środki, które bogatsze regiony oddają na rzecz mniej zamożnych), już w tym roku wynoszące ponad 1 mld zł. – Mazowsze miałyby do utrzymania 76 proc. kilometrów obecnie nadzorowanych dróg, blisko 50 proc. szpitali i instytucji kultury. W sumie ze 117 wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych i spółek (szpitale, spółki, instytucje kultury) 45 związanych jest bezpośrednio ze stolicą, 58 z resztą województwa, a 14 ma charakter ogólnowojewódzki, co oznacza, że przy hipotetycznym podziale województwa instytucje te będą musiały zostać podwojone – podaje urząd marszałkowski.

– Jak można tylko i wyłącznie dla własnych korzyści politycznych niszczyć najdynamiczniej rozwijający się region? Jeszcze przed chwilą argumentem PiS była troska o unijne środki. Dziś, kiedy wywalczyliśmy podział statystyczny, ten argument traci rację bytu, ale jak widać nie ma to najmniejszego znaczenia – grzmi Adam Struzik.

Zdaniem Stefana Płażka z Katedry Prawa Samorządowego Uniwersytetu Jagiellońskiego kluczowa jest odpowiedź na pytanie, czy rząd ma czyste intencje. – Czy te ruchy poprzedzone są studiami funkcjonowania jednostki, czy taka zmiana będzie miała przełożenie na sprawniejsze funkcjonowanie nowo tworzonej wspólnoty samorządowej? Jeśli takie argumenty nie są podnoszone lub są nieprzekonują-

ce, należy to traktować jako wyłączenie polityczną inicjatywę – ocenia ekspert.

Jest także pytanie, na ile utworzenie nowego województwa zdopinguje zwolenników zmiany mapy województw w innych częściach kraju. – W tej kadencji będzie podzielone woj. mazowieckie i to koniec zmian, nie ma pomysłów na kolejne, dlatego nie było takich komunikatów programowych w kampanii wyborczej – mówi nam polityk PiS. Najbliższe postulaty dotyczą utworzenia woj. środkowopomorskiego ze Słupskiem i Koszalinem oraz staropomorskiego z Częstochową. Zdaniem Marcina Palaśa PiS, ograniczając zmiany do Warszawy, nie ryzykuje dużo. – Owszem, to jest robienie apetytów środowiskom, które mówią od lat o zmianach. Ale nie dominują w swoich regionach. Natomiast Warszawa jest innym przypadkiem, łatwym do uzasadnienia z powodu środków unijnych. A małe województwa nie są dobrym pomysłem, zwłaszcza jeśli podwojone stolicy wyszarpują sobie kompetencje – podkreśla ekspert. Jak dodaje, więcej sensu miałyby korekta granic niektórych województw i wyłączenie wniosków z błędów reformy 1999 r.

Sceptyczny wobec pomysłów zmian województw jest były szef MSWiA Marek Biernacki, obecnie poseł PSL-Kukiz'15. – Powinniśmy raczej usamorządwić państwo, wzmocnić marszałków, zastanowić się nad rolą powiatów. Można porozmawiać o korekcie granic istniejących województw, a nie tworzeniu nowych – podkreśla Marek Biernacki.



WSPÓLNOTA





PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS



WOJEWÓDZTWO CZĘSTOCHOWSKIE PRZYSPIESZY NASZ ROZWÓJ

Autorka: **JANETA KROK**, 16.12.2019

W samorządzie

Gdybyśmy zrobili ankietę i zapytali samorządy współpracujące w ramach subregionu, czy chciałyby utworzenia województwa częstochowskiego, zapewne uzyskaliśmy zgodę wszystkich. Dlatego trzymamy kciuki za rządzących, którzy wieloletnie obcerali nam kwestię podziału administracyjnego – może krzyżował marszałek, przewodniczący.



W jakim celu powstał Związek Gmin i Powiatów Subregionu Północnego Województwa Śląskiego? O jakie pieniądze walczą? Związek powstał, aby skuteczniej pozyskiwać pieniądze dla całego subregionu i zaspokajać potrzeby mieszkańców. Do tej pory funkcjonowaliśmy w luźnej formie, gdzie Częstochowa była liderem i miała podziałkę porównywalną z 34 samorządami. Udało się nam pozyskać i przeznaczyć 104 mln euro. Ale w związku z interpretacją przepisów przez UE nie możemy dalej tak działać. Musielibyśmy sformalizować współpracę i powołać stowarzyszenie gmin, podobnie jak subregion południowy. Natomiast subregion zachodni i centralny województwa Śląskiego także związku powołały wcześniej. Trudno określić, jak dużo pieniędzy będzie na regionalne inwestycje regionalne w naszym obszarze programowania, ale liczymy, że więcej niż dotychczas. Ze sportkami i europejskimi, które organizował Śląski Związek Gmin i Powiatów, wiemy, że dotychczas na ZIT i RIT – przeznaczone o rok, środków 890, a w instytucjach UE służyć opiera, że powołano to być 10 proc. Rzecz jasna związek ma szansę otrzymać środki także z innych źródeł, zarówno europejskich, jak i krajowych, bo samorządy zjednoczone w związku mają szansę przedstawić projekty bardziej kompleksowe, niż uczyniłyby to pojedyncze gminy.

Związek łączy silnie sprzymierzoną Aglomerację Częstochowską i na przykład mniej uprzywilejowany powiat myszkowski, jedynym słownym gminy przemysłowe i gminy wiejskie. Jakże wspólne cele mogą mieć tak różne jednostki? Samorządy naszego subregionu łączy dobre doświadczenie z dotychczasowej współpracy i oczekiwanie, że w przyszłości ta współpraca będzie korzystna dla wszystkich. Wopowiedzie środki dostępne w ramach ZIT-u i RIT-ów przeznaczone są dla miast i ich obszarów funkcjonalnych, ale my niestety nie wykluczamy i ze wszystkim chcemy współpracować. Oczywiście, moglibyśmy się dogadać z Myszkowem i Kłobuckiem i doprowadzić kilka gmin leżących pomiędzy naszymi miastami, ale doświadczenia do wniosku, że nasz potencjał jako całego subregionu jest większy. Kiedy przystąpią do nas inwestorzy, to dzisiaj jest mniej zainteresowanych przyciągnięciem inwestycji. Bardziej interesuje go, jakim kadrami dysponujemy. Mniejsza, czy te kadry pochodzą z Częstochowy, czy skądinąd, czy przyjdą komunikacją publiczną, czy samochodami prywatnymi, ważne aby były dostępne. Obecnie Częstochowa ma najwięcej od czasu transformacji ustrojowej bezrobotnych, więc musimy wskazywać sąsiedom gminy jako miejsce pozyskania pracowników.

Równy przemysł i oferty biznesowej to cele miejskie, a jakie są propozycje stowarzyszenia i RIT-u dla gmin wiejskich? Stowarzyszenie i RIT mają się zajmować głównie zaspokajaniem potrzeb naszych mieszkańców, a one są różne. Jedni cenią różnorodność otoczenia w przemyśle, inni chcą rozwijać turystykę. Jesteśmy przede wszystkim regionem, którego większą część poboczną jest także Kraków-Częstochowską, w pięknym i rozwijającym obszarze Polski, dlatego z pewnością część środków z RIT-u pójdzie na Śląski rowerowóz, rozwój bazy turystycznej, na wszystko, co sprawi, że będziemy bardziej dostępni i łatwiej dostrzeżalni. Dzieląc tematy ludzi przyjeżdżających do Częstochowy z przelotną dorożką, że nie oprócz jasnej Góry są w pobliżu ciekawe i atrakcyjne turystycznie miejsca. Ta wiedza może ich skłonić do odwiedzenia okolicy, a bez współpracy z sąsiednimi gminami, bez sieci rowerowych łączących gminy, nie będzie to możliwe. Już teraz w samym mieście mamy 80 km ścieżek, ale dzięki współpracy i koordynacji z innymi samorządami możemy zadbać nie tylko o trasę po mieście, ale i o trasę jędrną. To pozwala wykorzystywać potencjał także niedużych gmin, w których są piękne skały czy jaskinie.

Ważna współpraca odbywa się w ramach lokalnych planów rozwoju, lokalnych dokumentów strategicznych. Każdy samorząd bada potrzeby swojej gminy czy powiatu, ocenia, jakie zadania są niezbędne do realizacji i sprawdza, czy są środki europejskie na zaspokojenie tych potrzeb. Potem integrujemy to we wspólnym planie określając, kto i co będzie chciał w pierwszej kolejności wykonać. To daje nam często możliwość reagować z wydatkami na zadania, które nie mają szansy zostać zrealizowane lub mogą być zrealizowane później.

Czy w subregionie zostały wyodrębnione mniejsze obszary interwencji RIT? Nasza współpraca odbywa się w ramach lokalnych planów rozwoju, lokalnych dokumentów strategicznych. Każdy samorząd bada potrzeby swojej gminy czy powiatu, ocenia, jakie zadania są niezbędne do realizacji i sprawdza, czy są środki europejskie na zaspokojenie tych potrzeb. Potem integrujemy to we wspólnym planie określając, kto i co będzie chciał w pierwszej kolejności wykonać. To daje nam często możliwość reagować z wydatkami na zadania, które nie mają szansy zostać zrealizowane lub mogą być zrealizowane później, po ich przygotowaniu. Ta wspólna analiza pozwala władzom lokalnym skoncentrować się na zadaniach realnych do wykonania w najbliższym okresie. Proszę zauważyć, że w niektórych konkursach obsługujących niewielką kwotę do podziału koszty przygotowania aplikacji, dokumentacji technicznej i projektowej dla gmin mogą przewyższać wysokość potencjalnych dotąd. W naszym przypadku, kiedy działamy wspólnie i rozważamy planujemy, środki zamierzamy w przygotowane zadania nie są marnowane.

Czy związek będzie konkurował z Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią w ramach województwa Śląskiego? Będziemy konkurować z Metropolią, z subregionem zachodnim, który ma większe doświadczenie, bo duży funkcjonuje w tej formie, ale ja konkurencją się nie martwię. Jestem pewien, że praca w ramach związku da nam większe możliwości i szanse spełnienia po projekty, które do tej pory nie były dla nas dostępne. Chciałyśmy, żeby za współpracę dostawaliśmy więcej punktów, niż gdyby każdy starał się oddzielnie. Zyskamy też lepszą, bardziej profesjonalną kadry zajmującą się przygotowaniem i realizacją projektów.

Kto weźmie na siebie ciężar koordynacji, jakie będą tego koszty? Jaką rolę odegra Częstochowa? Dotychczas kwestie planowania i rozliczania projektów brała na siebie w dużej mierze Częstochowa, bo znalazłyśmy subregionu koordynowali urzędnicy naszego ratusza. Oczywiście, współpracowali ze swoimi odpowiednikami w każdym powiecie i każdej gminie. Te same osoby będą się zajmowały projektami dla stowarzyszenia. Mamy dobre doświadczenia, o czym świadczy fakt, że jesteśmy liderem w pozyskaniu funduszy. Nietak szybko i sprawnie nie wydaje środków z ZIT-u i z RIT-u, jak nam udało się to zrobić. To zadanie bardzo dobrych fachowców, ale bez pełnego zaufania między samorządami i przekonania, że nie ma co obawiać się, tylko trzeba mieć współpracę. To pozwala sprawnie wykorzystywać środki, które przysługują nam w ramach programów oraz pomogło uzyskać kilkusetprocentowy bonus, który działamy pomiędzy siebie. Stawiamy się współpracować przy wzajemnym zaufaniu i w taki sposób, aby nie zniechęcać zaufania naszych partnerów.

Jaka jest forma prawnego związku, układ, władze i tryb podejmowania decyzji? Związek ma formę prawną stowarzyszenia, jego statut został przyjęty, wybrano władze, a na początku przyszłego roku zostanie zarejestrowany w KRS. Także w przyszłym roku czeka nas spotkanie w celu przyjęcia regulaminów wykonawczych do statutu. Natomiast co do trybu podejmowania decyzji – jesteśmy zgodni i kojarzymy współpracując, więc do tej pory udało nam się znajdować ogólne porozumienie, ale dla sprawności ustalania decyzji będą zapadały większości głosów.

Wśród priorytetów i celów Strategii Rozwoju Subregionu Północnego jest zmocnienie funkcji regionalnych Częstochowy. Czy ten cel i ta metoda współpracy mają być skutecznymi, aby powstało województwo częstochowskie, co podkreślać na swojej stronie internetowej? Powiem tak: gdybyśmy zrobili ankietę i zapytali samorządy współpracujące w ramach subregionu, czy chciałyby utworzenia województwa częstochowskiego, to zapewne uzyskaliśmy zgodę wszystkich. Ale zdajemy sobie sprawę, że aby do tego doszło, samorządowi musi być trochę więcej. Trzymamy więc kciuki za rządzących, którzy wieloletnie nam obcerali, że województwo powołane zostanie. Ja bardzo tym tego chciał, bo wtedy uzyskaliśmyby dodatkowe możliwości rozwoju.

Nie przecenia pan znaczenia zwykłej funkcji administracyjnej miasta dla jego rozwoju? Największe amerykańskie miasta rozwinęły się nie jako wroble regionalnym funkcjom administracyjnym, które zlikwidowano w amerykańskich miastach. Dziś Częstochowa ma wpływ na dwa budżety – gminy i miasta na prawach powiatu, a gdyby miała jeszcze do dyspozycji budżet województwa i marszałka, i gdyby z tego poziomu zapadały decyzje o podziale środków europejskich, którym dysponuje marszałek.

Alc miałby pan wedy województwa marszałka z PS-u? Dobrze (śmiech), województwo byłoby z PS-u, ale marszałek już niekoniecznie. A poważnie, dużo łatwiej podjąć się dobre decyzje będąc bliżej spraw lokalnych, niżując do partnerstwa. My współpracując w ramach RIT-u wypracowaliśmy takie relacje, że gdybyśmy teraz dostali narzędzia w postaci środków dzielonych przez marszałka, lepiej osiągalnymi założone cele. Lepiej dla nas wszystkich, nawet dla tego wojewody z nadania PS (śmiech).

Oczywiście, nie dla wszystkich. Utworzenie małego województwa musiałoby się wiązać z likwidacją powiatów. Ich istnienie nie miałyby sensu. Dotyka pan kwestię, która wiąże się z całą reformą administracyjną, kto wie, czy ona by się nie przydała, bo już trochę tak mimoli i każdy ma swoje zdanie, czy obecna forma organizacji państwa jest w pełni funkcjonalna. Warto zrobić przegląd, żeby zobaczyć, czym dysponujemy. Myślę, że wiele rozważań okazałoby się dyskusyjnymi. Jak to możliwe, że samorząd, który odpowiada za szkoły na swoim terenie, nie może nic o nim zrobić bez zgody kuratora? Jak to możliwe, że decyzje, który finansuje szkolnictwo na swoim terenie, nie ma pieniędzy na ten cel, bo subwencja oświatowa nie wystarcza? Sama Częstochowa przeznacza 120 mln zł tylko na dofinansowanie do subwencyjnych zadań oświatowych. To nie jest dobre rozwiązanie! Albo mieć rząd zabiera te szkoły i sam je nie płaci, albo mieć do samodzielności samorządów, aby mogły one decydować o takich sprawach, jak chłoby niecnie.

Dla czego, pana zdaniem, te zle rozwiązania trwają w naszym systemie prawnym? Bo odpowiedź tym, którzy w Warszawie o tym decydują. Rząd PS w świetle dnia podjął decyzje o rozdzianiu pieniędzy, po to aby móc włączyć nam te pieniądze z kosztami poprzez m. in. podwyżki cen prądu, kosztów systemu gospodarczymi odpadami czy wzrost innych opłat, na przykład za odprowadzanie wód deszczowych.

Powiem dlatego premier Morawiecki wzywa samorządowców, żeby oszczędzali. Czy konkretny przykład z Częstochowy w latach 2015 i 2016 dofinansowania oświaty z naszego budżetu wyniosło 46-48 mln zł, w roku 2019 – już 110 mln. W przyszłym będzie 120 mln. To dwa i pół raza więcej. Znamy rozpadający się samorządowców, który nie wypłacił naczelnyemu nadziedzi wynagrodzeń z przepisów oświatowych, że nie miał na to pieniędzy, a wcześniej bezkarnie starał się u kuratora osłaniać o zgodę na zmianę sieci organizacyjnej szkół. Do niedawna mody nam dochodził z RIT-u samorządowcy starał się jako budżet powiatu. Ale to się skończyło, w przyszłym roku nasz udział w tym podziale ma być mniejszy o pół miliona złotych. Nie może tak być, że musimy robić rzeczy, które stają się niewykonalne.



GAZETA POLSKA CODZIENNIE

SAMORZĄDY \ Większość miast zdecydowała się użyć wystroju z poprzednich lat

Warszawa wydała 6 mln zł na świąteczne dekoracje

Az 6 mln zł wydała Warszawa na tegoroczne świąteczne dekoracje w centrum, mimo że wystrój jest ten samo w latach ubiegłych. Na kolejnych miejscach znalazły się Kraków i Wrocław, które przeznaczyły po ok. 2 mln zł. Najmniej spośród 50 miast uwzględnionych w zestawieniu wydał Chełm – tylko 10 tys. zł.

Lucyna Piwowarska

Im większe miasto, tym większe wydatki na dekoracje świąteczne. Jednak – jak podkreśla Portalsamorzadowy.pl, który przygotował zestawienie kosztów dekoracji świątecznych w sezonie 2019 r. – na ich wysokość składają się różne czynniki, m.in. gospodarność włodarzy. Jedne samorzady decydują się na wynajem światełek, inne mają własne albo wykorzystują obie te opcje.

Część włodarzy powierza zdobienie miasta własnym zakładom budżetowym lub spółkom miejskim, inne wybierają prywatną firmę w drodze przetargu. Na przykład opie-

kuna dekoracji na trzy lata wybrał Kraków, a Łódź uczyniła to od tego sezonu. Tylko niektóre władze zdecydowały się w tym roku na zakup nowych elementów, większość oszczędzała ze względu na rosnące wydatki i malejące dochody.

Na rozmach dekoracji mają też wpływ rosnące ceny energii i usług. Jeżeli samorząd 2–3 lata temu powierzył kompleksowo dekorowanie ulic prywatnej firmie na kilka sezonów, to ponosi nieco niższe koszty niż miasto, które rozstrzygnęło przetarg dopiero w tym roku. Jak podaje Portalsamorzadowy.pl, są też miasta, które ponoszą minimalne koszty świątecznych dekoracji, ponie-



Ozdoby świąteczne w Warszawie kosztowały 6 mln zł | fot. Albośiej Witwicki/Gazeta Polska

waż zdecydowaną większość ozdób czy iluminacji ufundowali sponsorzy.

Największe pieniądze na tegoroczne dekoracje wydała Warszawa. Było to aż 6 mln zł, choć – jak podkreślają autorzy zestawienia – miasto ma ten sam wystrój co w latach ubiegłych. Zaraz po stolicy w zestawieniu uplasowały się Kraków i Wrocław, które wydały po 2 mln zł. Milionowe koszty miały też: Łódź (1,8 mln zł), Bielsko-Biała (1,2 mln zł), Rzeszów (1,2 mln zł), Katowice (1 mln zł) i Poznań (1 mln zł).

Wyjątkowo mało, bo 10 tys. zł, kosztowało zdobienie Chełma. Miasto instalowało dekoracje zakupione w latach ubiegłych. Na dodatek zużycie energii będzie znikome, bo Chełm zdecydował się na użycie taśm LED, a nie podłączenie do miejskich latarni.

Aby porównać wydatki, autorzy zestawienia przeliczyli koszty dekorowania na 1 km kw. powierzchni miasta. Licząc w ten sposób, najwięcej pieniędzy przeznaczył Chorzów (13,8 tys. zł), następnie Inowrocław (13,2 tys. zł) i Warszawa (11,6 tys. zł). Najmniej wydały Częstochowa (0,5 tys. zł) oraz Zielona Góra i Dąbrowa Górnicza (0,8 tys. zł).



GAZETA CODZIENNA NOWINY

Zbigniew Boniek: Piłka zawsze była jedna i zawsze łączyła Polaków



Rafał Musiał
r.musial@du.com.pl

Piłka nożna / rozmowa

Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, mówi nam o stuleciu, swojej wizji futbolu, planach na święta oraz na przyszłość.

PZPN świętował w tym roku stulecie istnienia. Gala, którą zorganizowaliście z tej okazji, wzbudziła duże emocje.

Nie mogło być inaczej. Najwięcej dyskusji wiązało się z wyborem jedenastki stulecia, który pokazał, jak bogatą mamy historię. Sto lat to między innymi dwie wojny światowe, okres komunizmu, przemiany społeczne, a jednak piłka tak naprawdę była jedna i zawsze łączyła Polaków. W Związku chcemy to podkreślać także przez wykorzystanie najnowocześniejszych technologii. Pochwalał się, że to w mojej głowie zrodził się pomysł Biblioteki Piłkarstwa Polskiego. Zapytałem wtedy sekretarza, Małka Sawickiego, dlaczego wszystkie wielkie mecze reprezentacji i klubów są dostępne na YouTube, a nie na naszym własnym playerze. Efektem była gigantyczna, niesamowita praca, a sama biblioteka peczęniała... Ale to niejedyny skok. Gdy osiem lat temu przyszedłem do PZPN i włączyłem pzp.n.pl, zobaczyłem tylko jakiś zbiór dokumentów, dziś robimy rocznice 130 eventów na żywo, a serwis „Łączy nas piłka” bje rekordy. Wracając do gali: sądzę, że ostatecznie kształt jedenastki stulecia był dobry i pokazywał pełen przekrój historii.

Dzisiejsi ligowcy na gwiazdy odbierające wyróżnienia patrzyli pewnie z zazdrością...

PZPN jest prawdziwą korporacją i stoi na straży rozgrywek, ich regularności i to właściwie wszystko. Zawsze jak widzę w mediach społecznościowych krytykę związku za to, że sędzia się pomylił, albo że na trybunach jest coś nie tak, to pytam: czy my odpowiadamy także za to, że piłkarz z pięciu metrów nie trafił do bramki? No cóż, może niektórzy z tych patrzyjących mają bulawę w plecaku i za następne sto lat ktoś ich doceni?

Pan został wybrany nie tylko do jedenastki stulecia, ale też „Forbes” po raz czwarty z rzędu uznał pana za najbardziej wpływową postać w polskim sporcie...

Myszę, że w dużej mierze to wynika z siły związku, którym zarządzam. A jak wyglądają moje wpływy? Robię swoje, nie zastanawiam się nad tym, jak odbierają to ludzie.

Nie ma pan w swoich działaniach chwili zwątpienia? Mam na myśli na przykład wybór Jerzego Brzęczka na stanowisko selekcjonera?

Od momentu tego wyboru nie miałem ani jednej chwili, w której pomyślałbym, że to był błąd. Generalnie uważam, że my Polacy jesteśmy najlepsimi w krytykowaniu. Czy naprawdę nikt nie pamięta, że po mundialu w Rosji leżeliśmy na łopatkach? Wszystko trzeba było zaczynać od nowa, podnieść i pozbiierać. Zrobić dobrą atmosferę, wykreślić siły z ludzi, przebudować zespół. A za pasem mieliśmy Ligę Narodów, z bardzo mocnymi rywalami. Wysłaliśmy na tych Włochów i Portugalczycy, i igraliśmy naprawdę dobrze, jak równy z równym. Widziałem, że znowu powstaje coś fajnego. W eliminacjach wygramy grupę, a ja się nie zgadzam, że trzeba to było traktować w kategoriach obowiązków. Po zwycięskich meczach czytałem Twittera... To narzędzie ma siłę przekazywania w realizacji celów, jest nośne, jeśli chodzi o narzekanie, ale nie kształtuje całej opinii i nie ma wpływu na moje przekonania.

A nie ma pan poczucia przepaści między odbiorem kadry i atmosferą na jej meczach, a ligowo-pucharową rzeczywistością?

Mam, przyznaję, że mecze ligowe bywają siemiężne, poziom nie rośnie, w przeciwieństwie do nowoczesnych stadionów, bo pod względem infrastruktury jesteśmy w absolutnym topie Europy. Myszę, że problem tkwi w mentalności osób zarządzających polską piłką. Z rozmów z nimi wynika, że są skupieni na stworzeniu kominów placowych. Moim zdaniem to błąd, w każdym wielkim klubie są takie kominy, w wielkim Bayernie robi go na przykład nasz rodak, Robert Lewandowski. Żeby zbudować solidny zespół, potrzebne są fun-



Zbigniew Boniek w przyszłym roku zakończy swoje prezosowanie w PZPN. Z piłką jednak nie zamierza się rozstać

damenty, czyli na przykład czterech świetnych piłkarzy zamiast dwudziestu słabych. Trzeba też umieć zadbać o wiele kwestii organizacyjnych. Niezrozumiała była na przykład polityka Piasta. Zamiast koncentrować się na Lidze Mistrzów, tam problem gonił problem, chociażby taki, że obrona bazowała na jednym zawodniku, który mógł odejść w dowolnym momencie, bo taki miał kontrakt... U nas rządzi zasada, że piłkarz ma się zwrócić w ciągu półtora roku, nikt nie patrzy na dłuższy okres. A gdzie jest proces zarządzania drużyną? Wybór trenera, danie mu narzędzi, wiara w niego... To nie są łatwe tematy, a wiele osób tylko myśli, że się na tym zna. Brakuje praktyków. Ale proszę mi wytłumaczyć, dlaczego byli piłkarze pchają się do roli telewizyjnych ekspertów, że

Co będę robił za rok? Zobaczymy, co życie przyniesie. Może zostanę prezesem klubu, bo miałem już taką propozycję

wdawać się polityczne przepychanki, mogli przebudowywać stadion. Nie każdy w lidze musi mieć arenę jak Legia, trzeba mierzyć siły na zamiary. Ciekawy jestem, czy zdążą uporać się z problemem do wiosny.

Czy to prawda, że Polska stara się o finał Ligi Mistrzów w 2023 roku?

A może nawet w 2022. Tak. Chodzi o piłkę nożną kobiet. Jesteśmy tym wydarzeniem bardzo zainteresowani, podobnie jak rozwojem kobiecego futbolu w Polsce. Świat pokazuje, jaki tkwi w nim potencjał. Na mecze przychodzi po kilkadziesiąt tysięcy osób, zawodniczki są gwiazdami. U nas dystans wciąż jest duży, co musi dziwić. Chciałbym, żeby sekcje kobiet powstały przy wszystkich klubach Ekstraklasy. Zwłaszcza, że nasz turniej „Z Podwórka Na Stadion o Puchar Tymbarku” pokazuje, jak wiele dziewczyn od osmiu do trzynastu lat, garnie się do tego sportu.

A zorganizowanie sekcji nie jest ani skomplikowane, ani kosztowne. Powiem nawet, że jeśli ktoś nie umie stworzyć drużyny piłki kobiecej, to męskiej też nie potrafi. A ten finał byłby ostatnim zalatwionym przeze mnie wydarzeniem po dwóch finałach Ligi Europy, mistrzostwach Europy U-21 i mistrzostwach świata U-20. Proszę pamiętać, że w UEFA jest 56 federacji i każda chce coś dla siebie ściągnąć, myślę, że ten nasz bilans jest niezły.

Zapytałem o kobiety, bo także kobieta została ministrem sportu. Będzie pan z nią rozmawiał o piłce? Nie ukrywam, że nawiążę do słynnej wymiany zdań na Twitterze między panem a Karoliną Hytek-Prosiecką...

To był żart, a zrobiono burzę. A co do minister Danuty Dmowskiej-Andrzejuk, to sędziąłem z nią przy stoliku na Gali Stulecia i mieliśmy okazję porozmawiać. Jest młoda i ambitna, mam wrażenie, że chce iść linią Witolda Bańki. Zapewniłem ją, że z PZPN nie będzie miała żadnych problemów, bo jesteśmy uczciwi i bogaci.

Trochę mówił pan już za swojego następcę, bo zbliżają się święta będą ostatnimi, jakie pan spędzi na stanowisku szefa PZPN...

Jeszcze mam sporo do zrobienia. Będę na Euro 2020, czekają nas mecze U-17, walka U-21 o awans, sporo kwestii pozasportowych. Nie będzie mi się nudziło, a na spakowanie biurka potrzebuję dwa dni.

Ma pan „delfina”, którego zarekomenduje pan delegatom?

Na razie o kandydatkach piszą tylko dziennikarze. Ale na pewno poprę tego, który będzie chciał kontynuować moją politykę, bo ona przyniosła dobre efekty.

Pana następcą będzie już funkcjonował w innej piłce? Mówi się o logach na koszulkach reprezentacyjnych, o Superlidze klubowej...

Czysta koszulka kadry, tylko z godłem, to świętość i nie wolno jej ruszać. A Superliga? Moim zdaniem bez szans. Liga Mistrzów to najlepsza formuła, a do wszystkich rozgrywek można awansować tylko z ligi krajowej, nie przez wskazanie. Jeśli pewnego dnia się okaże, że ze swoimi poglądami jestem w mniejszości, wtedy natychmiast zrezygnuję z miejsca w Komitecie Wykonawczym.

Jak pan spędzi nadchodzące święta?

Od 20 lat tak samo, w domu we Włoszech. Będzie nas około 20 osób. Wigilia w stu procentach jest dla rodziny, 25 grudnia jemy wspólny obiad, a potem pojedą do klubu, żeby pograć w piłkę, tenisa albo padła. W drugie święto tradycyjnie wyjadę do znajomych na wieś, by obejrzeć konie i pojeździć kłusakami.

Co należy do pana świątecznych obowiązków?

Przed wszystkim kupuję prezenty i dbam o dobrą atmosferę (śmiech). Ale zajmuję się też przystawkami, moja firma to krewetki z rukolą i pomidorkami, skropione cytryną i oliwą z oliwek. Zrobię też starter z krojonego lososia z chlebem i masłem.

A co poza przystawkami pan będzie robił za rok?

Mam różne pomysły. Może zostanie prezesem ktrósgo klubu? Miałem już taką propozycję, ale odmówiłem, bo chciałem dokończyć pracę w PZPN. Zobaczymy, co życie przyniesie. Na razie proszę ode mnie życzyć wszystkim Czytelnikom spokojnych i dobrych świąt. ☺☺



GAZETA WYBORCZA.CZĘSTOCHOWA

Budżet Częstochowy 2020. Radni PiS chcą pożyczyć miliony na stadion dla Rakowa

19.12.2019 Dorota Steinhagen

Radni Prawa i Sprawiedliwości: Monika Pohorecka i Piotr Wrona (Fot. Grzegorz Skowronek / AG) O Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa, Krzysztof Matyjaszczyk Obrady częstochowskiej rady miasta rozpoczną się w południe.



Będzie to najważniejsza sesja w roku – radni decydują, na co w 2020 r. pójdą miejskie pieniądze. Zgodnie z projektem, który przygotował prezydent Krzysztof Matyjaszczyk i jego służby finansowe, dochody Częstochowy w przyszłym roku mają wynieść ponad 1,5 mld zł. Wydatki będą wyższe i sięgną 1,6 mld zł.

Różnica zostanie pokryta przede wszystkim z kredytu, który miasto zaciągnie w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Kredyt musi być prawie dwa razy wyższy, niż pierwotnie zakładano – zamiast 55 pożyczymy 105 mln zł. Tylko tak nie trzeba będzie rezygnować z już rozpoczętych inwestycji i realizować tych, do których dokłada się Unia Europejska. Konieczne będą drastyczne oszczędności, nawet na programach zdrowotnych. Nie dotkną miejskich dopłat do in vitro, które jako pierwsza wprowadziła Częstochowa.

Jak twierdzi Matyjaszczyk, to najnudniejszy budżet, jaki przyszło mu konstruować, a rządzi miastem od 2010 r. Wszystko przez decyzje rządu i większości parlamentarnej, które nakładają na samorządy nowe, kosztowne obowiązki, za to obniżają dochody. Narzekają na to też inne samorządy.

Radni SLD z Częstochowy piszą do premiera Morawieckiego. "Dość okradania samorządów"

REKLAMA

– Dlatego ani nasz klub, ani poszczególni radni nie złożyli żadnej poprawki do projektu budżetu na przyszły rok – mówi Zbigniew Niesmaczny, przewodniczący rady miasta i szef klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. – Jeśli w ciągu roku uda się wygospodarować jakieś środki, np. z oszczędności poprzetargowych, będziemy decydować, na co je wydać. Na razie priorytetem są inwestycje kontynuowane i te z unijnym wsparciem.

Klub Koalicji Obywatelskiej ani zbiorowo, ani indywidualnie poprawek też nie składał. – Udało się jedynie przekonać prezydenta do kilku miar tanich inwestycji, na których nam szczególnie zależało – twierdzi Łukasz Banaś, szef klubu radnych KO. – Na przykład wymalowania pomieszczeń urzędu stanu cywilnego czy remontu ul. Sportowej.

Wniosków do budżetu nie złożyła także Krystyna Stefańska, która jako radna niezależna współpracuje z koalicją SLD i KO.

REKLAMA

A jednak poprawek jest ok. 70. Wszystkie autorstwa komisji działających w radzie miasta lub radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Czytaj także:

Raków Częstochowa. Zamiast budować nowy, dostosują stary stadion do wymogów ekstraklasy?

– Jako klub złożyliśmy trzy poprawki – wylicza Piotr Wrona, przewodniczący klubu PiS. – Dwie dotyczą tego samego: rozbudowy obiektu sportowego przy ul. Limanowskiego. Ponieważ nie wiadomo, jaki projekt miałby być realizowany – ten pierwotny, szeroko zakrojony czy drugi, bardzo okrojony – każdy opiewa na inną kwotę. Pierwszy na 37,7 mln, drugi na 17 mln zł. W obu wypadkach proponujemy zwiększyć deficyt i pokryć go, zaciągając kredyty.

Zgodnie z prawem samorządowym tylko prezydent ma prawo decydować o zwiększeniu deficytu. – Ale może nasz wniosek objąć autopoprawką – dodaje Wrona.

Trzeci wniosek dotyczy likwidacji setek beczek z chemicznymi odpadami składowanymi nielegalnie na terenie dawnego Węthopolu przy ul. Filomatów. Radni PiS wyliczają, że potrzeba na to 4,1 mln zł, ale na pokrycie tego wydatku sami znaleźli tylko 3,5 mln zł. – Nie było z czego ciąć, bo budżet pusty – przyznaje Piotr Wrona. Wniosek do budżetu jest rozpatrywany tylko wtedy, gdy jego autor wskaże, skąd zabrać pieniądze, by wydać je na nowy cel.

Czytaj także:

Prezydent Częstochowy nie dopełnił obowiązku usunięcia niebezpiecznych odpadów? Jest śledztwo prokuratury regionalnej

Piotr Wrona indywidualnie także złożył swoje wnioski. Proponuje m.in., by miasto kupiło teren pod boisko piłkarskie w dzielnicy Kiedrzyń.

Jego klubowa koleżanka Monika Pohorecka chce np. dołożyć 200 tys. zł do pieniędzy przeznaczonych na remonty miejskich mieszkań. Wskazuje, by zabrać je z funduszy na promowanie województwa częstochowskiego. – Są inne, wyższe potrzeby – twierdzi radna, choć to prominentni działacze jej partii obiecują, że pod rządami PiS powstanie województwo ze stolicą w Częstochowie.

Radny KO Łukasz Banaś pyta prezesa Kaczyńskiego o województwo częstochowskie

Monika Pohorecka proponuje w ogóle mocno ograniczyć miejskie pieniądze na promocję jednostek samorządu terytorialnego. Chce z nich sfinansować np. materiały informacyjne urzędu miasta w języku Braille'a, oprysk terenów zielonych przeciw kleszczom i komarom czy zakup podasek i tamponów do damskich toalet w szkołach średnich.

Na sesji zapadnie decyzja, czy którakolwiek z propozycji zostanie zaakceptowana.

Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa,

Krzysztof Matyjaszczyk



Częstochowa. Budżet dla miasta uchwalony. Radnym PiS się nie podoba

19.12.2019 Dorota Steinhagen

Częstochowa, 24 październik 2019 r. Sesja rady miasta (Fot. Grzegorz Skowronek / AG) O Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa, Krzysztof Matyjaszczyk - To nieuprawniona teza, że za stan finansów Częstochowy odpowiada rząd, a nie prezydent miasta - przekonywał radny PiS Paweł Ruksza informując w imieniu swojego klubu ...



Częstochowa, 24 październik 2019 r. Sesja rady miasta (Fot. Grzegorz Skowronek / AG)

Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa,

Krzysztof Matyjaszczyk - To nieuprawniona teza, że za stan finansów Częstochowy odpowiada rząd, a nie prezydent miasta - przekonywał radny PiS Paweł Ruksza informując w imieniu swojego klubu, że radni Prawa i Sprawiedliwości prezydenckiego projektu przyszłorocznego budżetu nie poprą.

- To wasze koleżanki i koledzy ograbili nasze miasto na 145 mln zł - burzał się prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk, bo właśnie na 145 mln zł obliczył straty miasta wynikające z antysamorządowej polityki PiS. Nie wstyd wam mówić takie głupoty? Nie wstyd wam opowiadać się za kolejnymi grupami społecznymi, które waszym zdaniem należałoby wesprzeć z miejskich pieniędzy? Przynajmniej odrobinę samokrytyki i przemyśleń!

Czytaj także:

Częstochowa. Najtrudniejszy budżet prezydenta Matyjaszczyka

Zgodnie z przygotowanym przez Matyjaszczyka i jego służby finansowe projektem budżetu Częstochowa zarobi w przyszłym roku ponad 1,545 mld zł. Wydatki będą wyższe i wyniosą ponad 1,614 mld zł. Różnica zostanie pokryta przede wszystkim z kredytu, który miasto zaciągnie w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Kredyt będzie blisko dwukrotnie wyższy od pierwotnie zakładanego: zamiast 55 pożyczymy 105 mln zł. Inaczej nie byłoby możliwości, by na miejskie inwestycje wydać ponad 311 mln zł, czyli 19,3 proc. wszystkich miejskich wydatków. Nowych inwestycji prawie nie ma się co spodziewać, w planie są głównie te, które już rozpoczęto. Oraz przedsięwzięcia współfinansowane z unijnych środków - bo Częstochowa nie chce z nich stracić ani eurocenta.

- Inwestycje nietrafione, nie odpowiadające potrzebom mieszkańców - ocenił jednak Ruksza, a jego koledzy w poprawkach do projektu zgłosili inne inwestycje. Żadna z 71 nie została zaakceptowana, ani w prezydenckiej autopoprawce, ani w głosowaniach podczas czwartkowej sesji (19 grudnia). Pozostałe kluby swoich poprawek nie zgłosiły. Świadome, jak zła jest sytuacja częstochowskiego budżetu. Od 15 listopada, gdy projekt budżetu trafił do rąk częstochowskich radnych nie zmieniły się przeciw podstawowe wskaźniki przyszłorocznego budżetu. - Nic nie wskazuje na to, by sytuacja finansowa Częstochowy mogła się poprawić - informowała Ewa Wójcik, skarbniczka miasta. - Z naszej analizy wynika, że w ciągu roku może się raczej okazać, że będzie jeszcze gorsza.

REKLAMA

Mimo finansowych kłopotów Częstochowa ma jednak zamiar inwestować. Najpoważniejsze miejskie wydatki przyszłego roku to: rozbudowa ul. Głównej i Przejazdowej wraz z budową obejścia ul. św. Barbary za ponad 78 mln zł, rozpoczynająca się fizycznie przebudowa al. Wojska Polskiego - prawie 77 mln zł, finalizacja budowy węzłów przesiadkowych - ponad 34 mln zł, dokończenie inwestycji na Starym Rynku, w tym budowa szklanego wielofunkcyjnego pawilonu - ponad 19 mln zł, dokończenie aquaparku - prawie 19 mln zł, odwodnienie dzielnicy Północ - blisko 14 mln zł. Mniej niż w tym roku udało się przeznaczyć na program budowy i przebudowy ulic i dróg lokalnych - ciut ponad 11 mln zł - i termomodernizację obiektów użyteczności publicznej - 7,5 mln zł. O połowę mniej pieniędzy będzie także np. na miejskie programy zdrowotne. Utrzymane zostaną np. dopłaty do in vitro i szczepień przeciw wirusowi HPV, ale nie będzie szczepień przeciw pneumokokom ani badań na obecność genu BRCA 1 odpowiedzialnego za raka piersi, choć o ich przywrócenie wystąpiła radna PiS Monika Pohorecka. Częstochowskie kluby sportowe muszą się także liczyć z cięciem kwot przeznaczonych na promocję miasta przez sport, a w budżecie nie ma pieniędzy na budowę stadionu Rakowa. Podobno się znajdują, gdy gotowy będzie przygotowywany przez klub projekt dostosowania obiektu od wymagań PZPN. - 17 mln zł jakoś znajdziemy - przekonywał kibiców, którzy zjawili się na sesji budżetowej wiceprezydent Jarosław Marszałek.

Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa,



Kupcy przeproszą, prezydent zmienia zdanie. Jest porozumienie w sprawie Ryneczku w Częstochowie

19.12.2019 Dorota Steinhagen

Ryneczek na Wałach Dwernickiego w Częstochowie, 25 października 2019 r. (Fot. Grzegorz Skowronek / AG) 1 Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa, Krzysztof Matyjaszczyk Awantura o Rynecek trwała od wielu tygodni. Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk postanowił, że nowego dzierżawcę targowiska poszuka w przetargu, bo to najbardziej przejrzysta forma wyboru kontrahenta.



Za to stowarzyszenie kupców z Wałów Dwernickiego, które od 15 lat administruje tym terenem, domagało się bezprzetargowego przedłużenia umowy.

Częstochowa, 24 październik 2019 r. Protest handlowców ze Stowarzyszenia Kupców 'Wały Dwernickiego' Fot. Grzegorz Skowronek / AG

Handlowcy przekonywali, że za swoje pieniądze wyremontowali targowisko: 6 mln zł poszło na uzbrojenie miejskiej działki, drugie tyle na pawilony handlowe. Kupcy brali na nie kredyty, nie wszyscy zdążyli je spłacić. Tymczasem umowa dzierżawy targowiska, którą stowarzyszenie 15 lat temu podpisało z ówczesnym prezydentem Tadeuszem Wroną, zawierała zapis, że 1 stycznia 2020 r. wszystko – i ziemia, i to, co na niej zbudowano – staje się własnością miasta. Jedynym ukłonem w stronę kupców było stwierdzenie, że miasto może przedłużyć umowę bez przetargu.

Częstochowa, 12 grudnia 2019 r. Okupacja sali sesyjnej urzędu miasta przez kupców z Ryneczku na Wałach Dwernickiego Fot. Grzegorz Skowronek / AG 12 grudnia odbyło się kolejne spotkanie kupców z Krzysztofem Matyjaszczykiem w tej sprawie. Kupcy przekonywali do swoich racji, prezydent trwał przy swoim zdaniu. Skończyło się szarpaniną, gdy Matyjaszczyk po godzinie chciał opuścić salę sesyjną. Musiała go wyprowadzić straż miejska.

Po tym około 30 osób postanowiło nie wychodzić z sali sesyjnej i w niej spędzić noc z czwartku na piątek 13 grudnia (szczegóły TUTAJ).

REKLAMA

W piątek, po sesji nadzwyczajnej zwołanej na wniosek radnych Prawa i Sprawiedliwości, gdy rada miasta nie zgodziła się na bezprzetargowe przedłużenie umowy z kupcami, znowu wybuchła awantura. – Hańba, hańba! – wołali kupcy. Grozili prezydentowi referendum (więcej TUTAJ).

– Być może niektórzy nawet ubliżyli prezydentowi i radnym – przyznaje wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Targowiska „Wały Dwernickiego” Wojciech Śniady. To on reprezentował stowarzyszenie podczas kolejnego spotkania z prezydentem Matyjaszczykiem w środę 18 grudnia, bo prezes Waldemar Ziąba był jednym z tych, którym kilka dni wcześniej puściły nerwy. – Przeprosiłem wszystkich, którzy poczuli się urażeni – zapewnia Śniady.

Fot. Grzegorz Skowronek / AG

Tym razem stowarzyszeniu i władzom Częstochowy udało się porozumieć, czego dowód jest we wspólnym oświadczeniu wydanym po śródomowym posiedzeniu.

REKLAMA

Ze strony kupców pada w nim: „Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia Kupców Targowiska Wały Dwernickiego oświadczają, że zachowanie niektórych osób pragnących reprezentować środowisko handlowców z Ryneczku wykroczyło, zarówno w czasie spotkania z prezydentem miasta (12 grudnia), jak i w dniu nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Częstochowy (13 grudnia), poza ramy i normy ogólnie przyjęte. Dlatego Zarząd Stowarzyszenia w imieniu swoim i swoich członków przeprosza wszystkich przedstawicieli władzy wykonawczej i uchwalodawczej, którzy poczuli się dotknięci formami napaści słownej, do których doszło w czasie wizyt handlowców w Urzędzie Miasta”.

Prezydent Matyjaszczyk z kolei godzi się na bezprzetargowe przedłużenie umowy o kolejne dwa lata: „Prezydent skieruje na najbliższe posiedzenie Rady Miasta projekt uchwały dotyczący wyrażenia zgody na oddanie w dzierżawę w trybie bezprzetargowym Stowarzyszeniu Kupców Wały Dwernickiego targowiska miejskiego na okres 2 lat. Chce też wspólnie z zarządem Stowarzyszenia zarekomendować Radzie Miasta przyjęcie tego projektu na najbliższej sesji Rady Miasta Częstochowy, zaplanowanej 19 grudnia” – można przeczytać w oświadczeniu.

Pełna treść oświadczenia

Celem spotkania w Urzędzie Miasta była rozmowa o przyszłości miejskiego targowiska „Wały Dwernickiego” i możliwość przyjęcia rozwiązania zgodnego ze standardami prawnymi, a także interesem społecznym i zawodowym wszystkich osób handlujących obecnie na tzw. Ryneczku przy Wałach Dwernickiego.

Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia Kupców Targowiska „Wały Dwernickiego” oświadczają, że zachowanie niektórych osób pragnących reprezentować środowisko handlowców z Ryneczku wykroczyło, zarówno w czasie spotkania z prezydentem miasta (12 grudnia), jak i w dniu nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Częstochowy (13 grudnia), poza ramy i normy ogólnie przyjęte.

Dlatego Zarząd Stowarzyszenia w imieniu swoim i swoich członków przeprosza wszystkich przedstawicieli władzy wykonawczej i uchwalodawczej, którzy poczuli się dotknięci formami napaści słownej, do których doszło w czasie wizyt handlowców w Urzędzie Miasta.

Zarząd Stowarzyszenia jest zdania, że rozwiązanie problemu i wypracowanie kompromisu jest możliwe tylko poprzez racjonalny, rzeczowy i dojrzały dialog między Stowarzyszeniem a przedstawicielami władz miasta i miejskimi radnymi.

Prezydent Miasta Częstochowy oświadcza, że przyjmuje wyjaśnienia przedstawicieli Stowarzyszenia i po kolejnym wysłuchaniu ich argumentów, deklaruje ze swej strony zaproponowanie rozwiązania związanego z dzierżawą targowiska, które byłoby zgodne z oczekiwaniami handlujących, a jednocześnie brało pod uwagę interes publiczny Miasta Częstochowy.

Prezydent skieruje na najbliższe posiedzenie Rady Miasta projekt uchwały dotyczący wyrażenia zgody na oddanie w dzierżawę w trybie bezprzetargowym Stowarzyszeniu Kupców „Wały Dwernickiego” targowiska miejskiego na okres 2 lat. Chce też wspólnie z zarządem Stowarzyszenia zarekomendować Radzie Miasta przyjęcie tego projektu na najbliższej sesji Rady Miasta Częstochowy, zaplanowanej 19 grudnia.

Więcej na ten temat: rada miasta Częstochowa, urząd miasta Częstochowa,

Krzysztof Matyjaszczyk



Urbanistyka

Planują miasto z poprzedniej epoki

Kto pójdzie na spacer w Aleję Brzozową, której towarzyszy zachodnia obwodnica? To tak, jakby wzdłuż Promenady puścić dwupasmówkę. Takie, niestety, rozwiązanie przewiduje uchwalona właśnie urbanistyczna „konstytucja”.

►7

Obwodnica zachodnia przez środek Parkitki, północna przez środek Kiedrzyzna, za to brak południowej...

Planują nam miasto z poprzedniej epoki

Haładyj



Z uchwalonej niedawno „konstytucji urbanistycznej Częstochowy” nikt nie będzie zadowolony. Ani ci, którzy liczyli na zerwanie z archaicznym planowaniem sprzed pół wieku, szatkującym miasta arteriami, obok których nie da się mieszkać. Ani liczący na przekwalifikowanie pól na parcele budowlane.

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego to coś w rodzaju urbanistycznej konstytucji. Formalnie nie jest jednak aktem prawnym i na jego podstawie nie są wydawane pozwolenia na budowę. Da się więc zapisać studium ominąć, gdy dla danego terenu nie ma planu zagospodarowania. Ale to właśnie na podstawie studium opracowywane są plany – dlatego jest ono bardzo ważne.

Dyskusja nad studium była gorąca. Najbardziej wyraziście były głosy osób bezpośrednio zainteresowanych, a zwłaszcza właścicieli działek na północ od zachodniego odcinka ul. Małopolskiej na Parkitce, których nie przewidziano pod zabudowę. Oraz z Dźbowa – tam z kolei ludzie chcieliby zgody na zabudowę przydrożnych działek, ale też liczyli na drugą linię zabudowy. Wszystkie te wnioski zostały przez miasto odrzucone, co zarówno projektant, jak i urzędnicy motywowali chęcią powstrzymania rozlewania się Częstochowy.

„Urban spłow”, czyli rozlewanie się miast, jest bardzo poważnym problemem, szczególnie w Polsce, gdzie zabudowa pojawia się wszędzie i generuje olbrzymie koszty społeczne, także dla samorządów, które muszą inwestować w drogą infrastrukturę. Np.



• Na Parkitce brakuje ulic – ale nie takich jak na zdjęciu
FOT. GRZEGORZ SKOWRO
NRK / AGENCJA GAZETA

Kto pójdzie na spacer w Aleję Brzozową, której towarzyszy zachodnia obwodnica? To tak, jakby wzdłuż Promenady puścić dwupasmówkę

dla rozproszonej zabudowy nie da się zapewnić sprawnej komunikacji publicznej i ludzie są skazani na własne auta, co z kolei potęguje korki.

Polskie miasta i gminy, jak się oblicza, przeznaczyły pod zabudowę terenów, na których mogłoby mieszkać 200 mln ludzi, a przecież liczba ludności 38-milionowej Polski nie rośnie, lecz spada. Rozlewania się miast nie uzasadniają też niskie w naszym kraju wskaźniki mieszkaniowe (liczba metrów kwadratowych przypadająca na obywatela).

Ale trudno też odmówić racji argumentowi tych, którzy chcieliby zrobić na przekształceniu pól w parcele – że projektant i urzędnicy sztywno, bez analizy konkretnych miejsc trzymają się tzw. wskaźników, skoro nie zgodzili się przeznaczyć na cele mieszkaniowe terenów po wschod-

niej stronie al. Niepodległości (konkretnie w dawnych halach PHS-u) mimo zainteresowania deweloperów. Z jednej strony mówi się, że mało ma miast w mieście, bo Częstochowa się rozlewa, zaś bloki powstają w polach bez dojazdu, a z drugiej – nie zezwala się na budownictwo mieszkaniowe w dzielnicach centralnych, dobrane skomunikowanych drogowo, z linią tramwajową tuż obok, gdzie jest pełna infrastruktura.

Głosy urbanistów, architektów, specjalistów od komunikacji oraz aktywistów miejskich były mniej słyszalne. I też ich nie uwzględniono. A mówili o braku terenów publicznych i odcięciu miasta od Jury – pas od Złotej Góry w kierunku Mirowa bierze w kleszcze rozlewająca się zabudowa przemysłowa przy Legionów i mieszkaniowa przy Mirowskiej.

Częstochowa, mówiono, potrzebuje centrów dzielnicowych, wokół których będzie się koncentrować różnorodna – handlowa czy rekreacyjna – aktywność mieszkańców. Tymczasem jedno z potencjalnych centrów, wokół rakowskiej estakady, zostało już „zakonserwowane” jako koszmarny węzeł komunikacyjny. A mogącej odciążyć to miejsce południowej obwodnicy nie zaplanowano. Powód? Miałoby ją budować

nie miasto, lecz państwo, a ono póki co nie wysłało sygnałów, że to zrobi. Dlatego na mapę naniesiono tylko przerywaną linię jako hipotetyczny przebieg, bo może być całkiem inny.

Kolejne potencjalne o lokalnej skali centrum dzielnicowe – w Kiedrzyźnie – studium de facto likwiduje, wypuszczając w skrzyżowanie w centrum tej dzielnicy „korytarz północny”.

Inna obwodnica, zachodnia, przejdzie z kolei przez środek Parkitki, dzieląc ją na dwie wyizolowane części.

Mało tego, planowana obwodnica likwiduje rekreacyjną funkcję zabytkowej Alei Brzozowej między Okulickiego a Wrocławską, bo przy kapliczce arteria ją przetnie, by dalej iść równoległe do niej. Tłumaczenie, że przedłużenie ul. św. Krzysztofa do ul. Obróńców Westerplatte przejdzie pod ul. Białą (ta na wiadukcie), a arteria będzie towarzyszyć Alei Brzozowej tylko na krótkim dystansie, jest balałutne – kto pójdzie na spacer w aleję brzozową, której towarzyszy dwupasmówka klasy G, tj. droga główna, z intensywnym ruchem i hałasem. To tak, jakby wzdłuż Promenady puścić dwupasmówkę.

Podobnie destrukcyjny dla otoczenia charakter ma mieć też ul. Obróńców Westerplatte – tak, potrzebna, ale jako ulica, a nie obwodnica.

Okazuje się więc, że imperialne plany drogowców są ważniejsze od wyгоды życia w mieście. To duży krok wstecz w myśleniu, gdyby był aktualny dwie dekady temu, to nie mielibyśmy Łasku Aniolowskiego, bo „korytarzem północnym” byłaby al. Wyzwolenia przedłużona do „gierkówki”. Takie były plany z lat 70., które na Północ zarzucono, a które na Parkitce trzymają się mocno.

Na tego rodzaju argumenty projektanci odpowiadają, że „przebiegi i klasy planowanych dróg mogą ulec modyfikacji”, możliwe jest też „odstąpienie od ich realizacji”. Tyle że taki zapis „szczeniowsko bezużytecznym” – stwierdziła, chyba śmiejąc się, Naczelna Organizacja Techniczna.®

Tomasz Haładyj



• Widok od strony pl. Rady Europy: pasaż nad torami (w nowym kształcie) wydłużony aż do al. Wolności; pod nim – bliżej torów kolejowych, w miejscu obecnego budynku dworca – dworzec autobusowy FOT. TOPROJEKT MAREK WAWRZYŃIAK / AND STUDIO / STUDIO ANTONIO

Konkurs architektoniczny

Dworzec do wyburzenia

Spośród 23 prac nadesłanych na rozstrzygnięty w środę konkurs architektoniczny komisja wybrała wspólny projekt polsko-francuski.

Michał Hyra

Obecny dworzec otwarto ledwie w 1996 r., w 150. rocznicę dotarcia kolei do Częstochowy. Uznawany był za najnowocześniejszy w kraju – ale szybko okazał się za duży i drogi w utrzymaniu; przewoźnicy placą tu za postój drugą co do wysokości stawkę w Polsce, zaraz za Warszawą Centralną. I to dlatego obiekt umieszczono na liście ponad 70 dworców do przebudowy do 2023 r.

Kolejarze długo rozważali, co z robić z dworcem: przebudować czy zburzyć. W końcu zdecydowali się na konkurs architektoniczny, którego organizację powierzyli częstochowskiemu oddziałowi Stowarzyszenia Architektów Polskich. Do współpracy zaprosili miasto oraz PKS Częstochowa. Wszystko po to, aby stworzyć obiekt łączący ze sobą komunikację miejską i dalekobieżną – autobusową i kolejową.

Konkurs podzielono na dwie części: realizacyjną i studialną. Realizacyjna obejmuje wystawę pawilonu dworca, od strony ul. Piłsudskiego, oraz łącznik. Natomiast część studialna to pierwszy krok, to wskazanie tego, co bismy widzieli po stronie zachodniej: od pl. Rady Europy aż po dworzec PKS – wyjaśnia prezes częstochowskiego SARP Hubert Wąsek.

Konkurs wzbudził zainteresowanie wśród architektów z Polski i Europy. Zgłoszenia przesłało ponad 80 pracowni, prace nadesłały 23. Pula nagród wyniosła blisko 150 tys. zł (66 tys. dla zwycięzcy).



• Pawilon od strony ul. Piłsudskiego

FOT. TOPROJEKT MAREK WAWRZYŃIAK / AND STUDIO / STUDIO ANTONIO

TRZY WYRÓŻNIENIA

Sąd konkursowy obradował trzy dni. Wśród w ratuszu ogłosił wyniki. Prezentacja rozpoczęła się od wyróżnień. Pierwsze otrzymał projekt poznańskiej pracowni Atrium, gdzie jury doceniło zaproponowane drogi rowerowe nad torami wzdłuż pasażu. Praca zakłada rozbiórkę istniejących obiektów dworcowych po obu stronach torów – pozostałby jedynie łącznik. W miejsce wyburzonych budynków autor zaproponował przedłużenie łącznika, w którym po obu stronach znalazłby się hale dworcowe. Na parterze przewidziano kasy, a na piętrze punkty gastronomiczne.

Druga z wyróżnionych prac została nadesłana przez Kacpra Rojka z Aleksandrowa Łódzkiego. Także zakłada rozbiórkę obiektu po zachodniej stronie. Ale budynek przy ul. Piłsudskiego zostałby jedynie zaadaptowany. Elementy obsługi pasażerów znalazłby się na parterze, natomiast na piętrze – lokale handlowe i usługowe.

Ostatnie z wyróżnień przyznano częstochowianom, Tomaszowi Ulmanowi i Piotrowi Bilskiemu. W ich projekcie dominuje zielenie – zarówno na fasadzie dworca, jak i na jego dachu. Zaplanowali dwie podziemne kondygnacje: płyciej parking, głębiej dworzec PKS z wjazdem pomiędzy budynkiem dworca PKP a pocztą. W części naziemnej autorzy zaproponowali trzykondygnacyjne centrum handlowe. Na dachu znalazłby się taras widokowy.

Wystawa i dyskusja

• Wszystkie prace konkursowe można oglądać na wystawie w ratuszu do połowy stycznia. Natomiast na 15 stycznia zaplanowano dyskusję pokonkursową, w której może wziąć udział każdy chętny.

III NAGRODA

Biurowo 22 Architekci z Warszawy wyraźnie rozdzieliło część realizacyjną i studialną. W pierwszym etapie postuluje rozbiórkę dworca po wschodniej stronie torów. W jego miejsce powstałby nowy. Łącznik zachowałby swój obecny charakter, natomiast z budynku od al. Wolności zostałaby tylko część. Natomiast w części studialnej autorzy zaproponowali rozbiórkę zachodniego budynku; w jego miejscu powstałby nowy obiekt z parkingiem pokrywającym większość dachu. Pozostała powierzchnia została wykonana w technologii zielonego dachu. Pod budynkiem autorzy umieścili perony dla autobusów miejskich i dalekobieżnych. W samym budynku znalazłby się miejsca na działalność handlową. Z kolei po północnej stronie dworca powstałby biurowiec. Przedstawiony projekt zakłada też lifting pl. Rady Europy.

II NAGRODA

Otrzymała ją grupa architektoniczna Domino ze Szczecina. Ich dworzec miałby rzucić się w oczy cegląstką kolorystyką. Po zachodniej stronie autorzy zlokalizowali zadaszoną pętlę autobusową na 20 pojazdów, zaś dworzec PKS zostałby przeniesiony pod ziemię. Na pl. Rady Europy miałyby zostać zasadzone dwa szpalery drzew tworzące wizualnie jedną linię z ul. Kopernika. Autorzy znaleźli nawet pomysł na zagospodarowanie zabytkowego szaletu, ostatniej pamiętki po starym dworcu wiedeńskim: miałaby w nim powstać kaplica.

I NAGRODA

Jury konkursowe zdecydowało, że najlepszą pracę przygotowały wspólnie biurowo: toprojekt Marek Wawrzyński z Rybnika oraz paryskie AND Studio i Studio Antonini. O zwycięstwie zdecydowały takie rzeczy jak zbliżenie infrastruktury autobusowej z kolejową i tramwajową oraz uzupełnienie pierzei al. Wolności, a to wszystko zamknięte w prostej i współczesnej formie. W części realizacyjnej, po wschodniej stronie, na prawo od dworca ma powstać wieża zegarowa. W budynku na parterze przewidziano halę z kasami i biletomatami. W łączniku nad torami byłyby poczekalnie oraz lokale gastronomiczne i użytkowe, a także kaplica. Z kolei od strony al. Wolności przewidziano jedynie biletomaty, choć jak szyszym od przedstawicieli miasta, tam również znajdują się kasy. Przed dworcem, po jego zachodniej stronie, autorzy zaproponowali budowę przystanków autobusowych, co wymusza przedłużenie ul. Orzechowskiego, która kończyłaby się miejscem do zawracania.

Prawdziwą rewolucję mamy jednak w części studialnej przedłużeniu pasażu nad torami aż do al. Wolności – w jego wnętrzu byłyby sklepy i usługi – dzięki czemu uzupełniono zostałaby pierzeja al. Wolności. Pomiedzy dworcem a al. Wolności autorzy zlokalizowali jeszcze jeden budynek na cele komercyjne. Z kolei zabytkowy szalec przy peronie I zostałby kawiarnią. ■



List ws. niby-ronda na Jagiellońskiej Światła niezgodne z prawem

Jerzy Kocyga

członek wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa
Ruchu Drogowego

Sz.P. Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy. Pomimo zainstalowania na skrzyżowaniu sygnalizacji świetlnej i wprowadzonych zmian w dalszym ciągu występują na nim kolizje. W dużej mierze zagrożenie bezpieczeństwa wynika ze złego oznakowania skrzyżowania. Mylące jest użycie sygnalizatorów S-2 (ogólnych z sygnałem dopuszczającym warunkowe skręcanie w lewo) na wyspie centralnej.

Niezgodne z prawem jest oznakowanie wyjazdów ze skrzyżowania w kierunku ul. Równoległej i Rydza-Śmigłego. Zastosowano tam sygnalizator kierunkowy dla relacji „na wprost” i sygnalizator ogólny ze strzałką „w lewo” dla

lewoskrętu. W rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003 r. ws. szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (...) określono, że: „Dopuszcza się zastosowanie na jednym włocie sygnału ogólnego i kierunkowego wyłącznie w przypadku, gdy sygnał kierunkowy nie wskazuje kierunku tylko na wprost”.

Ze względu na bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa ruchu proszę o:

- wyłączenie sygnalizacji do czasu wprowadzenia zmian zgodnych z prawem,
- dostosowanie sygnalizacji do obciążeń i obowiązującego prawa,
- wyciągnięcie wniosków organizacyjnych z zaistniałej sytuacji. ●



Rozpoczyna się zbiórka na odbudowę pomnika Piłsudskiego. Każdy może się przyłączyć

19.12.2019 Beata Strąk

Częstochowa, ul. Krakowska, 12 grudnia 2019 r. Baner z apelem o wsparcie odbudowy pomnika Józefa Piłsudskiego przed LO Mickiewicza (Fot. Grzegorz Skowronek / AG) O Więcej na ten temat: wydarzenia Częstochowa, Historyczna Częstochowa Kilkiemetrowej wysokości baner pojawił się przed V Liceum Ogólnokształcącym im.



Adama Mickiewicza. Na planszy, oprócz apelu i numeru konta bankowego, jest fotografia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego, który stał dokładnie w tym miejscu przed II wojną światową.
5 ZDJĘĆ Częstochowa, ul. Krakowska, 12 grudnia 2019 r. Baner z apelem o wsparcie odbudowy pomnika Józefa Piłsudskiego przed LO Mickiewicza Fot. Grzegorz Skowronek / AG

Na początku okupacji Niemcy zdemontowali monument. Po wojnie nigdy go nie odbudowano – tym bardziej że figura marszałka zniknęła. Przed szkołą został jedynie ceglany zarys fundamentów.

Więcej o dziejach pomnika marszałka w Częstochowie TUTAJ

Pomnik trafił na Krakowską w latach 30. XX wieku sprzed placówki Towarzystwa Szkoły Społecznej przy ówczesnej ul. Sułkowskiego (dziś al. Jana Pawła II 54). Wykonany był przez częstochowskiego rzeźbiarza Stefana Policińskiego i uznawany za jego najwybitniejsze dzieło.

5 ZDJĘĆ Częstochowa, lata 30. XX w. Pomnik Józefa Piłsudskiego autorstwa Stefana Policińskiego przed szkołą przy ul. Narutowicza - dziś Krakowska. Zdjęcie ze zbiorów Zbigniewa Biernackiego

Artysta tworzył w nowatorskiej wówczas technice rzeźby na odlewie granitowo-betonowym. Podobną techniką wykonał już po wojnie m.in. pomniki Stanisława Moniuszki w Parku 3 Maja oraz Henryka Sienkiewicza przed liceum jego imienia w III Alei NMP (o Stefanie Policińskim, "panu od pomników", pisaliśmy TUTAJ).

REKLAMA

Pomysł, by przywrócić miastu przedwojenne upamiętnienie Piłsudskiego, chce zrealizować zawiązany w 2017 r. Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie przy ul. Krakowskiej 29. W jego prace zaangażowali się miłośnicy historii, lokalni patrioci, osoby związane z LO im. Mickiewicza.

W maju 2018 r. zorganizowali sondażowe wykopy w obrębie dawnych fundamentów pomnika. Ku swojemu zaskoczeniu znaleźli zachowany w idealnym stanie medalion z odznaką Pierwszej Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego. Był elementem cokotu pomnika. Ktoś prawdopodobnie ukrył go w ziemi, gdy Niemcy niszczyli pomnik (szczegóły TUTAJ).

5 ZDJĘĆ Częstochowa, 12 maja 2018 r. Wykopany medalion z odznaką Pierwszej Brygady Legionów Piłsudskiego, część przedwojennego pomnika marszałka GRZEGORZ MISIAK

Stowarzyszenie w czerwcu 2018 r. uzyskało zgodę rady miasta na odbudowę monumentu w jego historycznym kształcie i lokalizacji. Ma też wsparcie szkoły. Teraz zaczyna zbiórkę funduszy – o czym informuje baner stojący przed szkołą.

REKLAMA

– Planowaliśmy ustawienie baneru na 5 grudnia, czyli w rocznicę urodzin Piłsudskiego, ale pogoda nieco pomieszała nam szyki – mówi Jarosław Sobkowski, prezes stowarzyszenia i nauczyciel "Mickiewicza". – Umieszczony na plakacie apel "pomóż" odnosi się do wszystkich, którym drogie jest kultywowanie tradycji związanych z Częstochową. Tym bardziej że miasto nie ma tak wielu pamiątkowych symboli.

Wkrótce stowarzyszenie będzie sprzedawało cegielki, dzięki którym planuje zrealizować swój cel: odsłonić odbudowany pomnik w 100. rocznicę oficjalnej wizyty Józefa Piłsudskiego w Częstochowie jesienią 1921 r.

5 ZDJĘĆ Oficjalna wizyta Józefa Piłsudskiego na Jasnej Górze - 20 października 1921 r. (Ośrodek Dokumentacji Dziejów Częstochowy)

Cegielki zaprojektowała absolwentka V LO Agata Orzińska, studentka wydziału sztuki Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Wzorowała się na przedwojennych polskich banknotach. Każda cegielka będzie posiadała indywidualny numer.

– To ukłon w stronę kolekcjonerów banknotów – wyjaśnia Jacek Noszczyk, skarbnik stowarzyszenia. – Liczymy, że ta oryginalna i unikatowa pamiątka skłoni ich, ale i innych częstochowian, do finansowego udziału w tym przedsięwzięciu.

5 ZDJĘĆ Projekt cegielki jeszcze bez podpisów, serii i ozdobnego stempla stowarzyszenia Materiał stowarzyszenia

Kontakt ze stowarzyszeniem przez sekretariat LO im. Mickiewicza, tel. 34 324 23 14.

Więcej na ten temat: wydarzenia Częstochowa,

Historyczna Częstochowa



NIEDZIELA TEATR

„Nagle, zeszłego lata”

Przedostatnia już okazja, by w tym roku zobaczyć spektakl „Nagle, zeszłego lata”.

Teatr im. Mickiewicza zaprosi na przedstawienie w reżyserii Krzysztofa Knurka 22 grudnia o godz. 19. Twórcą dramatu jest Tennessee Williams – jeden z najwybitniejszych amerykańskich dramaturgów, autor m.in. „Tramwaju zwanego pożądaniem” czy „Kotki na gorącym blaszanym dachu”. Akcja sztuki rozgrywa się w Nowym Orleanie lat 50. Doktor Cukrowicz pracuje w podupadającym szpitalu psychiatrycznym. Klinika desperacko potrzebuje zastrzyku finansowego. Takiej pomocy jest w stanie udzielić zamożna, ekscen-



tryczna wdowa, pani Venable. Doktor gra Adam Machalica, Venable – Agata Ochota (oboje na zdjęciu).

→ Więcej na s. 15.

PIĄTEK-NIEDZIELA TARGI ŚWIĄTECZNE

„Gwiazdkowa Aleja”



W tym roku organizowane przez Częstochowską Organizację Turystyczną Targi Bożonarodzeniowe „Gwiazdkowa Aleja” doczekały się 13. edycji.

Jarmark świąteczny króluje w środkowym pasażu III Alei. Swoją ofertę prezentuje blisko 60 wystawców, którzy przyjechali do Częstochowy nie tylko z różnych stron Polski, ale również z Białorusi, Litwy, Bułgarii, Węgier i Maroka. Przechodniów kuszą ozdobami świątecznymi, rękodziełem i oczywiście smakolyka-

mi. Zachęcają do nabycia naturalnych chlebów, serów, wędlin, miódów, ciast, domowych win czy regionalnych piw. Targi potrwają do niedzieli i są czynne od godz. 11 do 19. Jednak „Gwiazdkowa Aleja” to nie tylko okazja do zakupów: 21 i 22 grudnia w specjalnie przygotowanych namiotach (od godz. 14 do 18) przewidziano więc blok świątecznych atrakcji. Wśród nich znajdują się m.in. animacje i konkursy. Wstęp jest wolny. ☺

→ Więcej: czestochowa.wyborcza.pl.



DZIENNIK ZACHODNI

Uczniowie udekorowali świątecznie Plac Biegańskiego ZDJĘCIA

19.12.2019 js

Uczniowie z kilkudziesięciu częstochowskich szkół udekorowali świątecznie Plac Biegańskiego, w pobliżu kościoła św. Jakuba. Zawiesili świąteczne ozdoby na gałęziach wierzbowych, brzoźowych, kalinowych, które umieszczono w specjalnych, białych pojemnikach ...



Uczniowie z kilkudziesięciu częstochowskich szkół udekorowali świątecznie Plac Biegańskiego, w pobliżu kościoła św. Jakuba.

Zawiesili świąteczne ozdoby na gałęziach wierzbowych, brzoźowych, kalinowych, które umieszczono w specjalnych, białych pojemnikach, ustawionych wokół szopki (szopka zostanie odsłonięta w Wigilię). Od kilku lat inicjatorką budowania szopki na Placu Biegańskiego i ozdób świątecznych jest siostra Milena ze zgromadzenia sióstr św. Józefa w Częstochowie. Toteż w tym roku hasłem akcji jest "Boże Narodzenie z siostrą Mileną".

O włączenie się do akcji zaapelował do częstochowskich uczniów Rafał Piotrowski, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych. Odzew był bardzo duży. Na Plac Biegańskiego przyszli uczniowie z ponad trzydziestu szkół.



GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

W trosce o czyste powietrze w częstochowskich przedszkolach

19.12.2019

Siedemnaście oczyszczaczy powietrza dla częstochowskich przedszkoli zakupiono ze środków województwa śląskiego w ramach kampanii edukacyjno-informacyjnej „MOGE! Zatrzymać SMOG – Przedszkolaku złap oddech”, współfinansowanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.



Honorowymi gośćmi podczas uroczystości odbioru urządzeń były Członek Zarządu Województwa Izabela Domogała i Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego Beata Kocik.

Honorowymi gośćmi podczas uroczystości odbioru urządzeń były Członek Zarządu Województwa Izabela Domogała i Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego Beata Kocik.

Ponadto wszystkie te 17 przedszkoli weźmie udział w konkursie na scenariusz zajęć dla dzieci o tematyce dotyczącej zanieczyszczenia powietrza oraz w konkursie na przedstawienie. Przeprowadzą także zajęcia edukacyjne i akcję informacyjną dla rodziców.

Celem kampanii jest podniesienie świadomości ekologicznej mieszkanki i mieszkańców województwa śląskiego – w szczególności dzieci w wieku przedszkolnym, ich rodziców i opiekunów – dotyczącej wpływu zanieczyszczonego powietrza na zdrowie. Ma służyć zaktywizowaniu nauczycieli przedszkolnych w zakresie tematyki antysmogowej, zagrożeń wynikających z zanieczyszczenia powietrza i sposobów zapobiegania niskiej emisji. Pomoże także upowszechnić zwyczaj codziennego sprawdzania jakości powietrza – a zatem i unikania ekspozycji na zanieczyszczenia – oraz uświadomić zalety stosowania oczyszczaczy.

Kampania jest finansowana ze środków Samorządu Województwa Śląskiego przy współudziale środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach pozyskanych w ramach działania EE 4.1. Programy edukacji ekologicznej, kampanie i akcje edukacyjno-informacyjne, w tym przedsięwzięcia związane z obchodami świąt ekologicznych.

Oczyszczacze otrzymały placówki: 1.Miejskie Przedszkole nr 36 Ul. Jerzego Kukuczki 4, 42-224 Częstochowa 2.Miejskie Przedszkole nr 8 Aleja Wojska Polskiego 73, 42-208 Częstochowa 3.Miejskie Przedszkole nr 19 Ul. Szkolna 1, 42-208 Częstochowa 4.Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 Miejskie Przedszkole nr 2 Aleja Jana Pawła II 95, 42-217 Częstochowa 5.Miejskie Przedszkole nr 35 im. Małego Księcia Ul. 1 Maja 5/7, 42-202 Częstochowa 6.Miejskie Przedszkolne nr 41 Ul. Powstańców 9/11, 42-202 Częstochowa 7.Miejskie Przedszkolne nr 38 ul. gen. Leopolda Okulickiego 63, 42-218 Częstochowa 8.Miejskie Przedszkolne nr 1 im. Misia Uszatka Ul. Karola Szymanowskiego 9, 42-217 Częstochowa 9.Miejskie Przedszkolne nr 18 Ul. Kruszwicka 2/4, 42-202 Częstochowa 10.Miejskie Przedszkole nr 33 Ul. Kazimierza Przerwy-Tetmajera 8, 42-207 Częstochowa 11.Miejskie Przedszkole nr 44 im. Janusza Korczaka Ul. Gilowa 23, 42-202 Częstochowa 12.Miejskie Przedszkolne nr 13 im. Krecika Ul. Gwiazdna 2, 42-202 Częstochowa 13.Miejskie Przedszkole nr 29 Ul. Osada Młyńska 1, 42-280 Częstochowa 14.Miejskie Przedszkole Integracyjne nr 43Ul. Bronisława Czecha 17, 42-224 Częstochowa 15.Miejskie Przedszkole nr 17 im. Siedmiu Krasnoludków Ul. Kozia 18,42-202 Częstochowa 16Miejskie Przedszkolne nr 14 Ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 11,42-224 Częstochowa 17Miejskie Przedszkolne nr 21 Ul. Przemysłowa 6,42-202 Częstochowa

Gazeta Częstochowska



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS



Zmiana frontu w sprawie bezdomnych w Częstochowie

19.12.2019

INFORMACJA CZĘSTOCHOWSKIEGO MOPS W SPRAWIE POSTĘPOWANIA NA ŚWIADCZENIE USŁUG SCHRONIENIA DLA OSÓB BEZDOMNYCH W ramach ogłoszenia dot. świadczenia usług społecznych, prowadzonego w trybie ustawy prawo zamówień publicznych, dwa podmioty, które złożyły najkorzystniejsze oferty w części II, III oraz IV postępowania, odstąpiły od podpisania umów. Mowa o Stowarzyszeniu MONAR oraz Akademii Innowacji Społecznych.



Obie organizacje zgodnie podkreślają, że za ich decyzją stoi dobro osób bezdomnych oraz ich podmiotowe traktowanie, które jest podstawą misji działalności obu organizacji.

Zgodnie z procedurami MOPS w kolejnym etapie prowadzonego postępowania zaprosi do rozmów i podpisania umów podmioty, których oferty znalazły się na drugim miejscu prowadzonego postępowania, tj. Caritas Archidiecezji Częstochowskiej i Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Agape.

Należy podkreślić, że zarówno Stowarzyszenie MONAR jak i Akademia Innowacji Społecznych w działalności kierują się dobrem wspieranych osób, w tym osób bezdomnych, poszanowaniem ich potrzeb i podmiotowym traktowaniem każdego człowieka potrzebującego pomocy. Kierując się tymi zasadami oba podmioty zdecydowały, iż w przypadku bezdomnych częstochowian najkorzystniej będzie jeśli pozostaną oni w Częstochowie lub bliskiej odległości.

Decyzja podjęta przez przedstawicieli obu organizacji została przedstawiona i omówiona z dyrektorem MOPS Małgorzatą Mruszczuk podczas spotkań zorganizowanych w MOPS w celu omówienia warunków realizacji umów, których termin uzgodniono już na etapie publikacji wyników postępowania.

Dobro osób bezdomnych oraz ich godne i podmiotowe traktowanie było na każdym etapie sprawy kwestią nadrzędną dla MOPS w Częstochowie. Budujące jest, że wartości i cele określone w tej kwestii przez przedstawicieli MOPS okazały się całkowicie zbieżne tymi jakimi kierują się Stowarzyszenie MONAR oraz Akademia Innowacji Społecznych.

Należy podkreślić, że wolą dyrektora ośrodka oraz osób przygotowujących dokumentację dotyczącą postępowania na świadczenie usług schronienia od samego początku było zapewnienie osobom bezdomnym respektowania i poszanowania ich praw oraz podmiotowe traktowanie. Równocześnie wymagania ustawy prawo zamówień publicznych określa zasady postępowania w tym trybie, które również muszą być przestrzegane.

Warto pamiętać, że działania na rzecz osób bezdomnych, które są realizowane w Częstochowie od lat, i przebiegają w sposób wzorcowy, opierają się na zaangażowaniu, wysiłku i pracy wielu osób zatrudnionych w MOPS oraz skupionych wokół organizacji ściśle z nami współpracujących. Wspólnie tworzymy partnerstwo przeciwdziałające problemowi bezdomności, razem planujemy i realizujemy działania, dzięki którym pomoc osobom w kryzysie bezdomności jest świadczona w mieście zgodnie z najwyższymi standardami.

Szum informacyjny, który pojawił się w całej sprawie, a także krążące w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje dotyczące prowadzonego postępowania godzą w dobre imię ośrodka oraz dotyczą pośrednio także wszystkich działań podejmowanych wspólnie z partnerami. Zapewniam, że nadal będziemy działać zgodnie z etyką zawodową i kierując się zawsze na pierwszym miejscu dobrem i podmiotowym traktowaniem osób, którym oferujemy wsparcie.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Częstochowie

Małgorzata Mruszczuk

Gazeta Częstochowska



PODKARPACIE, KRAJ. Rząd łupi i okrada nasze małe ojczyzny ile wlezie, a kasy miast i gmin świecą pustkami

SAMORZĄDY POZWAJĄ RZĄD

Monika Kamińska, Martyna Sokółowska, kl
monika.kaminska1972@gmail.com

Przeciętny obywatel RP, szczególnie taki, do którego skierowana jest propaganda PIS o tym, jak to rząd „daje” obywatelom pieniądze i ulgi, nie ma pojęcia, co ów rząd robi z ich małymi ojczyznami zarządzanymi przez samorządy. A te są zwyczajnie coraz bardziej okradane z pieniędzy i obciążone kolejnymi „genialnymi” pomysłami władzy, która je wdraża, ale płacić mają za to miasta i gminy! Rząd nie płaci samorządom za zadania, które im zleca i nie widzi w tym nic dziwnego czy nagannego. Do tego jeszcze na nie przerzuca koszty na przykład podniesienia płacy minimalnej i swych reform. Wśród części społeczeństwa pokutuje fałszywe przekonanie, że oto „dobry rząd PIS” chce dla obywateli jak najlepiej, a że samorządy nie chcą współpracować, wypłacać należnych świadczeń ludziom, a także „fundują” im podwyżki w opłatach, na przykład za śmieci. Okradane i szkalowane w ten sposób samorządy mówią wreszcie „dość”! Chcą, by rząd im normalnie płacił za to, co do niego należy i przestał je łupić, udając przy tym „dobrego wujka” obywateli. Wielu włodarzy miast i gmin w całej Polsce nosi się z zamiarem dochodzenia przed sądem swoich racji i pieniędzy. Niektórzy już rozpoczęli walkę przed wymiarem sprawiedliwości.

To, że w III RP kolejne rządy systematycznie spychały na samorządy trudne, kosztowne i niewdzięczne zadania, to nie nowość i nie domena li tylko aktualnej władzy. Robiono tak w zasadzie cały czas, wmiawiając ludziom, że tak jest lepiej. Dla rządu na pewno lepiej, gdy ma z głowy takie sprawy, jak szpitale czy szkoły, dla samorządów, które w większości są poważnie zadłużone, kolejne zadania „w prezencje” od rządu to tragedia. Ale starali się jakoś dawać sobie radę.

Teraz rząd PiS-u idzie już na całość. Nie dość, że obciąża samorządy kosztami swoich nieprzemysłowych reform na polach wszelkich, to jeszcze nie płaci im za to, co samorządy wykonują dla obywateli za rząd!

Samorządowcy znosili to, póki mogli, ale już mają dość. Prezydent Częstochowy, Krzysztof Matyjaszczyk, wyliczył, że rząd jest winien miastu, którego jest włodarzem - bagatela - 145 milionów złotych! Nie jest jedyny, w całym kraju samorządy podliczają, ile zalega im rząd i przygotowują pisma do sądów.

Przemysły chce pozwać wojewodę

Także na Podkarpaciu samorządy wylizują niezrealizowane zobowiązania rządu wobec nich i koszty wdrażania jego pomysłów i reform. Prezydent Przemysła, Wojciech Bakun, już w sierpniu ujawnił, że będzie się domagał od Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego około 4 mln złotych, które ten zalega za ostatnie 3 lata miastu z tytułu niepłacenia za zadania temu miastu przez wojewodę zlecone. Mowa między innymi o takich zadaniach jak: transport i łączność, rolnictwo i łowiectwo (w tym m.in. finansowanie leczenia dzikich zwierząt rannych na terenie miasta), gospodarka mieszkaniowa, działalność usługowa czy administracja publiczna (np. wydawanie dowodów osobistych, aktów urodzenia, ślubu, zgonu). To są zadania państwa, samorząd tylko technicznie je realizuje. Państwo powinno za nie płacić, ale jak się okazuje nie kwapi się do tego. Bakun do wojewody napisał i... nic. Pieniądzy miastu wojewoda nie zwróciła ani zwrócić nie zamierza. - Dotacje celowe powinny być przekazywane w wysokości zapewniającej realizację tych zadań w sposób umożliwiający pełne i terminowe ich wykonanie - zauważa W. Bakun. - Jakby tego było mało, nie dość, że miasto musi dopłacać do rządowych zadań, to jesz-



Wojciech Bakun, prezydent Przemysła.

Fot. Monika Kamińska



Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa.

Fot. Wit Hado



Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Fot. Martyna Sokółowska

cze musi oddawać część otrzymywanych w niewystarczającej wysokości dotacji - dodaje.

To jednak nie wszystko, bo rząd nie tylko nie płaci za dotychczasowe zadania zlecone miastu, ale dokłada jeszcze nowe w ramach różnych pomysłów. - Weźmy na przykład taki program rządowy „Czyste powietrze” - mówi Bakun. - Według rządu, samorządy mają to przygotować i są odpowiedzialne za prawidłowe wnioskowanie obywateli i kontrolę nad tym. Rząd nie kwapi się jednak zapłacić za to, a przecież wykonujący to urzędnicy oczekują zapłaty! Takie przykłady można mnożyć - dodaje.

Abym samorządom nie było w tej sytuacji zbyt lekko, rząd uszczupla ich dochody, bo przecież musi „dać” ludziom, żeby go chwalił. - Miasto ma ponad 5 mln złotych mniej z tytułu rządowej „operacji” zmniejszenia podatku PIT, zwiększenia kosztów uzyskania przychodu oraz zerowego podatku dla osób do 26. roku życia - wylicza Bakun. - Według rządu, mamy sobie te pieniądze w budżecie zwyczajnie znaleźć, ale nikt nie wskazuje samorządowi, jak ma to uczynić - zauważa. Włodarz Przemysła nie wyklucza, wzorem włodarzy innych miast, podania rządu do sądu o zwrot pieniędzy. - Myślę, że jeśli wojewoda nam ich nie odda, zwyczajnie nie będzie innego wyjścia - mówi prezydent Przemysła.

Rzeszów jeszcze nie tonie, ale już liczy straty

„Ostatnie decyzje partii rządzącej w sposób pośredni lub bezpośredni wpływają także na finanse stolicy Podkarpacia. Jak tłumaczy rzeszowski ratusz, ceny prądu są na razie zamrożone, lecz sytuacja na przyszłość wcale nie musi napawać optymizmem. - W tym roku paciliśmy wyższe stawki, lecz dzięki interwencji prezydenta udało się odzyskać straty. Nie wiadomo, co będzie dalej - mówi Maciej Chłodnicki, rzecznik prezydenta Rzeszowa. Kolejną palącą kwestią, to odbiór śmieci. - W tym obszarze, w przyszłym roku, podwyżki dla mieszkańców, niestety, są nieuniknione - informuje Chłodnicki, PGE Energia Ciepła ogłosiła jesienią konkurs ofert na przyszłoroczny odbiór odpadów do utylizacji w rzeszowskiej spalarni. Rzeszów, aby nie zostać od stycznia z górą śmieci, musiał zaproponować kwotę 721 zł za przyjęcie tony śmieci (dotychczas 302 zł). Szacuje się, że teraz podwyżki dla mieszkańców mogą wynieść nawet 60 - 80 proc.

To nie koniec. - Jeśli chodzi o sprawy podatkowe (w różnych zakresach), to budżet miasta w 2020 r. zanotuje straty w kwocie ok. 37 mln zł - informuje Chłodnicki. Kolejna kwestia dotyczy rządowej reformy edukacji i jej negatywnych następstw. Zamieszczenie z etatami nauczycieli, niskie pen-

sje oraz przekształcenia struktury niektórych szkół znacząco uszczuplają budżet Rzeszowa. - Wystąpiliśmy w ramach Unii Metropolii Polskich o zwrot 8,5 mln zł z tytułu straty w związku z wprowadzoną reformą - wyjaśnia Chłodnicki.

Sytuacja finansowa w Ustrzykach Dolnych jest kiepska

- Największym problemem jest mocno niedoszacowana oświata. W latach 2014 - 2018 samorząd z subwencji otrzymywanej z budżetu państwa średnio dopłacał około osiem milionów złotych. W 2020 roku dopłaci dwa razy więcej. - Subwencji oświatowej nie wystarczy nawet na place nauczycieli. Te problemy spowodowane są kończącą się reformą oświaty, podwyżkami dla nauczycieli i wzrostem płacy minimalnej dla pracowników obsługi - uważa Bartosz Romowicz, burmistrz.

W przyszłorocznym budżecie brakuje też pieniędzy na inwestycje, kulturę i promocję. - Wydatki ograniczamy praktycznie we wszystkich działach. Znacznie mniej wydamy na bieżące utrzymanie dróg (odsnieżanie, latanie dziur), ochotnicze straże pożarne czy kulturę i wydarzenia promocyjne - wylicza burmistrz.

Dodatkowo samorząd zlikwidował dopłatę do wody i ścieków dla mieszkańców, podniósł niektóre podatki i

opłatę miejscową. - Nadal szukamy oszczędności. Na razie nawet nie rozmawiamy o inwestycjach w kolejnych latach, bo w tej chwili, na razie na nie nas nie stać. Być może uda się wprowadzić jakieś nowe inwestycje w trakcie roku budżetowego - mówi Bartosz Romowicz.

Czy Ustrzyki Dolne o należne pieniądze będą walczyły w sądzie? - Dokonujemy analizy takich możliwości. Jeśli uznamy, że są zasadne, to pewnie skierujemy sprawę na drogę sądową - przyznaje burmistrz i dodaje: - Rządząca w Polsce partia jest partią antysamorządową, co pokazuje swoimi działaniami. To jest ukryta próba likwidacji samorządów, a przynajmniej ograniczenia ich roli. Próbuje się z samorządowców zrobić niedużych w oczach mieszkańców. Skoro premier polskiego rządu mówi, że jest tak dobrze i samorządy dostają na wszystko pieniądze, to coś jest nie tak. Zapraszam serdecznie pana premiera lub osobę upoważnioną do Ustrzyk Dolnych i pokażę, jak gospodarujemy środkami, które otrzymujemy i zapytam, gdzie popełniamy błęd. Przekażę również arkusze organizacyjne szkół i zapytam, jak jeszcze ograniczyć wydatki na oświatę. Dopóki rządzący w Polsce nie będą poważnie traktować samorządów, to sytuacja nie zmieni się - podsumowuje Bartosz Romowicz.